

PULS

GAZETA STUDENTÓW

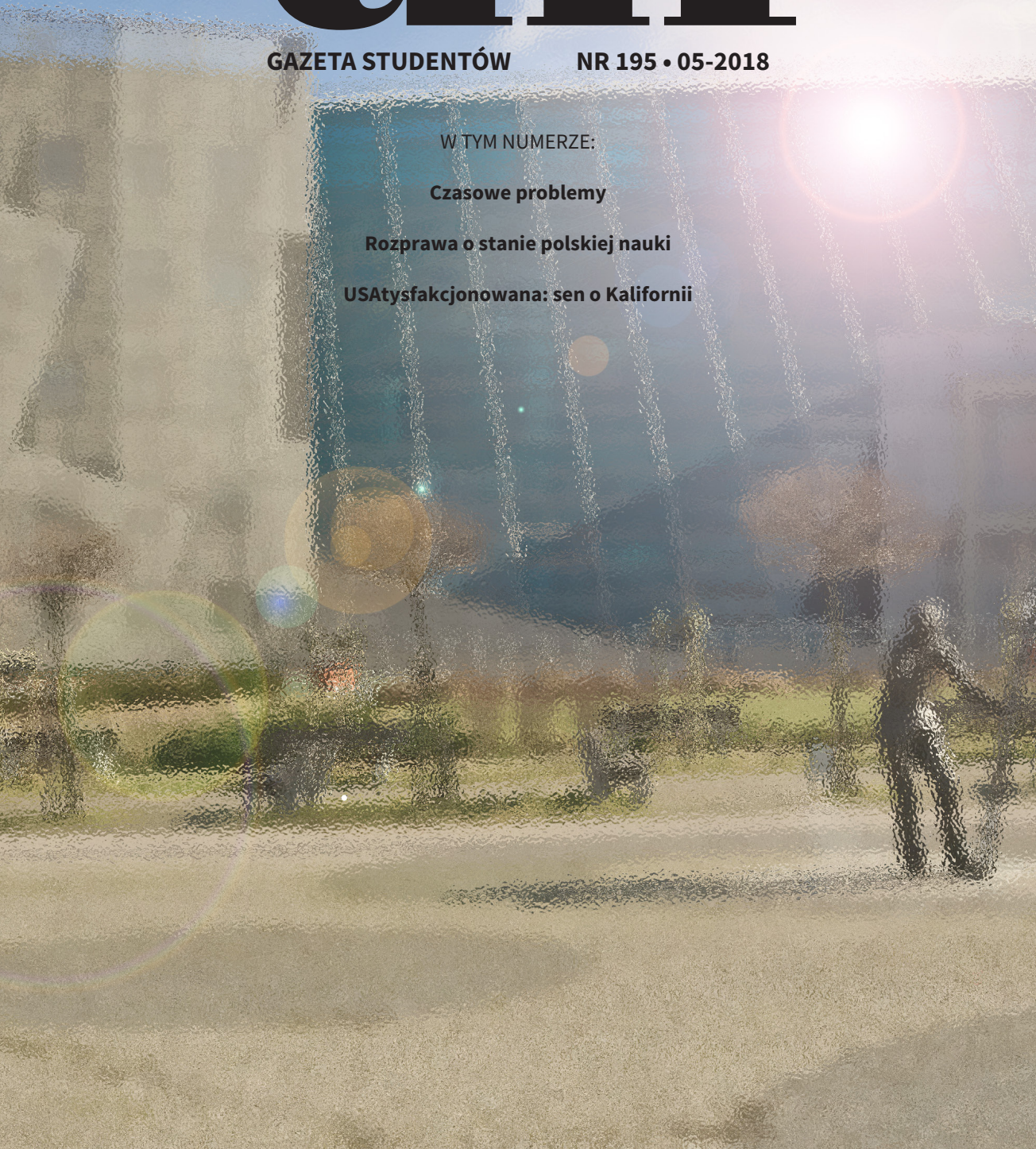
NR 195 • 05-2018

W TYM NUMERZE:

Czasowe problemy

Rozprawa o stanie polskiej nauki

USAtysfakcjonowana: sen o Kalifornii



Zbadaj znamię!

Czy wiesz, że: regularne badania i obserwacja znamion, mogą uchronić cię przed rozwojem nowotworu skóry?

Zgłoś się do lekarza, gdy zauważysz, że znamię:



-rośnie



-swędzi, boli
lub krwawi



-zmienia swój kształt
lub barwę

Badanie przeprowadzone przez specjalistę jest szybkie, bezbolesne i nieinwazyjne. Lekarz ogląda skórę za pomocą dermatoskopu.

We współpracy z:

**Klinika Dermatologii
w Poznaniu**

Patronat merytoryczny:



Partner akcji:



Patronat medialny:





MATEUSZ SZULCA
REDAKTOR NACZELNY

Z sześciu klimatycznych pór roku chyba najbardziej nie lubię przedwiośnia. Wiece – deszcz, roztopy, niby słońce świeci, a zimno, na trawnik przy ulicy aż strach spojrzeć. Jedyną pocieszenie to fakt, że trwa krótko i do tej prawdziwej wiosny już niedaleko.

Po długich przygotowaniach na dobre budzi się też życie Uczelni i Studenckich Organizacji, czego możecie dowiedzieć się z naszych artykułów. Jeśli IFMSA znacie tylko z nazwy, koniecznie przeczytajcie relację z okrągłego 40. Zgromadzenia Delegatów. Na czerwcowym horyzoncie rysuje się sylwetka trzydniowego ICYMS 2018, na które serdecznie zapraszam – naprawdę warto się pojawić. Nie pytajcie, skąd wiem... ;) Dla odprężenia umysłu, bo od nowości też można dostać zawrotów głowy, zajrzyjcie do naszych niezastąpionych rubryk stałych!

Korzystajcie z przyjemnego ciepła, wspaniałej pogody, bo – jeśli nadal wierzyście synoptykom – zapowiada się nieznośnie upalne lato.

SPIS TREŚCI

- 5 **Mikroskop** *Olga Mejer*
- 6 **40. Zgromadzenie Delegatów IFMSA-Poland**
Karolina Stachowiak
- 8 **ICYMS 2018** *Paweł Jessa, Mateusz Zając*
- 9 **Warsztaty kardiochirurgiczne** *Szymon Świątek, Asia Błaszak*
- 10 **Rozprawa o Stanie Polskiej Nauki** *Przemysław Zakowicz*
- 11 **10. Tournée Pomorskie Chóru Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu** *Joanna Guz*
- 12 **Studenci studentom po raz drugi** *Adrian Tomczyk*
- 13 **USAtysfakcjonowana: sen o Kalifornii część II**
Paulina Wójcik
- 14 **Sztuka odnalezienia szczęścia – historia Lizzie Velásquez** *Anna Konopka*
- 15 **Czasowe problemy** *Kinga Marzec*
- 16 **Interdyscyplinarny Konkurs Umiejętności Klinicznych, czyli o współpracy farmacji i medycyny**
Magdalena Stachowiak
- 17 **Century: Korzenny Szlak** *Paweł Jessa*
- 20 **Opowieści ze wschodu Część I** *Karolina Stachowiak*
- 21 **Farmaceutyczny konkurs fotograficzny** *Sandra Kowalczyk*
- 22 **Na miły początek dnia** *Ewa Kołodziej*
- 23 **Wtapiając się w dźwięk⁽⁶⁾** *Franek Maja*
- 24 **Nigdy Cię tu nie było** *Tamara Dunajewska*
- 25 **Problem trzech ciał** *Anna Konopka*
- 25 **Złodziejka książek** *Anna Konopka*
- 26 **Let's play a game vol. 9**
- 28 **Jolka**
- 30 **Suchary**

Redaktor naczelny: Mateusz Szulca (m.szulca@pulsmp.pl)
Z-ca redaktora naczelnego: Mikołaj Bartoszkiewicz (m.bartoszkiewicz@pulsmp.pl)
Redaktor techniczny: Filip Zerbst (f.zerbst@pulsmp.pl)
Marketing: Alicja Pogorzelska (ala.pogorzelska@pulsmp.pl)
Skarbnicy: Karolina Broda (k.broda@pulsmp.pl), Olga Mejer (o.mejer@pulsmp.pl)

Okladka: Filip Zerbst
Skład: Mikołaj Bartoszkiewicz, Paweł Echaust, Martyna Wróbel, Filip Zerbst
Strona internetowa: Paweł Echaust

Kolegium: Mikołaj Bartoszkiewicz, Karolina Broda, Tamara Dunajewska, Mikołaj Dyrda, Paweł Echaust, Aleksandra Głowinkowska, Paweł Jessa, Sandra Kowalczyk, Kinga Marzec, Olga Mejer, Joanna Nowacka, Alicja Pogorzelska, Karolina Stachowiak, Mateusz Szulca, Alicja Światała, Joanna Theda, Mateusz Wilczek, Paulina Wójcik, Przemysław Zakowicz, Monika Ziemkiewicz

Korekta: Olga Mejer, Maja Perużyńska, Klaudia Raflik, Joanna Wiśniewska, Paulina Kościelniak, Monika Kujawa, Mikołaj Kwapiszewski, Natalia Majchrzak, Iza Palińska, Dorota Stürmer, Patrycja Wołkowska, Anna Królak, Anna Milewska

Numer zamknięto: 1.05.2018
Nakład: 3500 egzemplarzy

Adres redakcji: ul. Przybyszewskiego 39, DS „Eskulap”
 60-356 Poznań, tel. (61) 658-44-35

pulsmp.ump.edu.pl • fb.com/PulsUMP • teksty@pulsmp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Zgłoszenie tekstu do druku jest jednoznaczne z przekazaniem Redakcji prawa do jego własności.

W A R I O G R A F

IMIĘ I NAZWISKO: IWONA ZAPOROWSKA-STACHOWIAK
STOPIEŃ NAUKOWY: DR N. MED.
STANOWISKO: WYKŁADOWCA



TRZY SŁOWA, KTÓRE NAJTRAFNIEJ MNIE OPISUJĄ: są to różne słowa, w różnych momentach; często: cierpliwa, niezdeterminowana/zdecydowana, radosna/smutna, ufna/nieufna, dowcipna.

JESTEM MISTRZEM W: nie jestem mistrzem.

MAM SŁABOŚĆ DO: wspaniałomyślnych, szlachetnych, mądrych ludzi, a także do słabszych i chorych.

NIE POTRAFIĘ: wielu rzeczy, m.in. tracić wiary.

ZAWSZE CHCIAŁAM SIĘ NAUCZYĆ: grać na skrzypcach.

CHCIAŁABYM JESZCZE: zanudzić czytelników listą... Chciałabym za jakiś czas odpowiedzieć inaczej na pytania Wariografu, naprawić niektóre swoje błędy, pojechać na Lofoty, częściej wyjeżdżać w krótkie podróże.

AUTORYTETEM SĄ DLA MNIE: moi Rodzice, Herbert, Miłosz, Barańczak, Konfucjusz, Szczeklik, Kieślowski i wszyscy mądrzy, wrażliwi, twórcy ludzie.

KIEDY KŁAMIĘ: myślę o tym, że zaraz się przyznam, wyjaśnię i przeproszę.

SŁOWA, KTÓRYCH NADUŻYWAM: uważność, przyzwoitość, mamma mia.

IRYTUJE MNIE: wykorzystywanie czyjejś zależności, ostracyzm.

KIM LUB CZYM CHCIAŁABYM BYĆ, GDYBYM NIE BYŁA TYM, KIM JESTEM: muzykiem.

STUDENTOM ZAZDROSZCZĘ: nie zazdroszczę niczego; obserwuję was z sympatią.

KIEDY STOJĘ W KORKU: słucham muzyki.

ZAWSZE MAM PRZY SOBIE: szminkę wazelinową.

NIEZWYKŁA UMIEJĘTNOŚĆ, KTÓRĄ POSIADAM: moje umiejętności nie są niezwykłe; umiem m.in. żartować z siebie, parodiować.

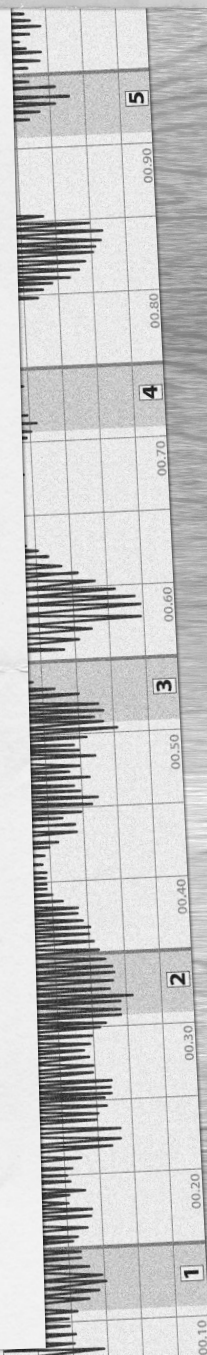
MOJE ULUBIONE MIEJSCE NA ZIEMI: Podlasie.

MUZYKA, PRZY KTÓREJ SIĘ BAWIĘ: skoczna (np. irlandzka), biesiadna przy ognisku.

MUZYKA, PRZY KTÓREJ ODPOCZYWAM: jazz (Komeda, Garbarek, Danielsson), muzyka dawna (L'Arpeggiata, Arte Dei Suonatori, Holland Baroque), Mosaik, Dowland, Bester.

ENERGII DODAJE MI: dobrzy ludzie, muzyka, poezja.

MOJA RADA DLA STUDENTÓW: Cieszcie się, Państwo, życiem, a ponadto proszę czasem uważnie posłuchać siebie i kogoś mądrego, np. Herberta.



Apalutamid w leczeniu hormonoopornego raka prostaty

W podwójnie ślepej, randomizowanej trzeciej fazie badań klinicznych oceniono efektywność stosowania leku apalutamid (w dawce 240 mg dziennie) u 806 mężczyzn z rakiem prostaty, który nie dał jeszcze przerzutów i był oporny na leczenie hormonalne, a u których to mężczyzn czas podwojenia wartości PSA wynosił dziesięć lub mniej miesięcy; 401 mężczyzn otrzymywało placebo. W trakcie prowadzenia badań wszyscy mężczyźni kontynuowali również terapię hormonalną. Punktem końcowym przyjmowania apalutamidu było wystąpienie odległych przerzutów bądź zgon pacjenta.

Wyniki wskazują, że średni czas wolny od przerzutów

był zdecydowanie dłuższy w grupie mężczyzn przyjmujących apalutamid (40,5 miesiąca) w porównaniu z grupą przyjmującą placebo (16,2 miesiąca). Progresa objawów choroby następowała wolniej także w pierwszej grupie pacjentów. Niestety, w grupie przyjmującej apalutamid odnotowano również więcej działań niepożądanych: wystąpiły wysypki (23,8% mężczyzn), niedoczynność tarczycy (8,1%) oraz złamanie (11,7%).

Apalutamid to lek z grupy inhibitorów receptora androgenowego.

**The New England Journal of Medicine, dostęp online
12 kwietnia 2018**

Znaczenie kwasów tłuszczowych Omega-3 w zespole suchego oka

Syndrom suchego oka to zespół objawów wywołanych przez niedostatecznie wydzielanie łez lub nadmierne parowanie filmu łzowego, o różnorodnej etiologii. Pacjenci z tym zespołem uskarżają się między innymi na: uczucie drapania, obcego ciała w oku, „piasek” pod powiekami, pieczenie, swędzenie, ból, obrzęk, światłowstręt, zaburzenia widzenia. W leczeniu stosuje się np. odpowiednie nawilżanie („sztuczne łzy”) czy preparaty ziołowe łagodzące dolegliwości.

Zastanawiano się, czy zwiększona suplementacja kwasów tłuszczowych n-3 (omega-3), często zalecana przez klinicystów, rzeczywiście wniesie poprawę komfortu życia pacjentów z tym zespołem.

Przeprowadzono wieloośrodkowe badania; podwójnie ślepej, randomizowanej próbie poddano pacjentów, których schorzenie w skali OSDI (Ocular Surface Disease Index)

– wskaźnik choroby powierzchni oka – oceniono na umiarkowane i ciężkie. Otrzymywali oni (329 pacjentów) dzienną dawkę kwasów tłuszczowych omega-3 (kwas eikozapentaenowy i dokozaheksaenowy, otrzymane z oleju rybiego) w wysokości 3000 mg; grupa placebo (170 pacjentów) otrzymywała oliwę z oliwek.

Pacjentów ponownie poddano ocenie OSDI po sześciu i dwunastu miesiącach suplementacji; przeprowadzono także dodatkowe testy okulistyczne. Średnia zmiana wyniku OSDI w grupie pacjentów otrzymujących kwasy n-3 nie była znacząco większa od zmiany uzyskanej w grupie placebo; również wyniki pozostałych testów okulistycznych nie przyniosły odmiennych rezultatów w obu grupach.

**The New England Journal of Medicine, dostęp online
13 kwietnia 2018**

Transmisja wirusa Zika drogą kontaktów seksualnych

Wirus Zika jest flawiwirusem przenoszonym głównie przez komary; infekcja – zwłaszcza u kobiet – wiąże się często z powikłaniami ciąży i wadami wrodzonymi płodu. Niedawne doniesienia mówią o możliwości przeniesienia materiału genetycznego wirusa również drogą kontaktów płciowych.

U mężczyzn, u których rozwinęła się infekcja wirusem Zika, przeprowadzono prospektywne badanie w celu określenia czasu, który potrzebny jest do całkowitego pozbycia się materiału genetycznego wirusa z nasienia i moczu oraz określenia potencjalnych czynników wydłużających usuwanie materiału zakaźnego. Badaniu poddano 1327 próbek spermy otrzymanych od 184 mężczyzn oraz 1038 próbek moczu uzyskanych od 183 mężczyzn. Próbkę były pobierane dwukrotnie w miesiącu przez sześć miesięcy, počawszy od rozwoju infekcji. W niektórych przypadkach pobieranie próbek przedłużono do ponad trzystu dni.

U mężczyzn, których próbki przebadano w ciągu 30 dni od początku infekcji, wirus Zika w moczu występo-

wał w 4%, w spermie natomiast – w 61%. U większości mężczyzn wydalanie materiału zakaźnego wirusa malało znacznie w ciągu kolejnych trzech miesięcy, licząc od początku infekcji (po tym czasie zwykle nie obserwowano obecności materiału zakaźnego), z wyjątkiem jednego pacjenta, u którego trwało to 281 dni. Mały odsetek mężczyzn wykazywał obecność materiału wirusa w dziewiątym miesiącu od infekcji.

Czynnikami, które potencjalnie wpłynęły na szybkość usuwania materiału wirusa z płynów, były: starszy wiek, rzadkie ejakulacje i obecność niektórych objawów podczas infekcji. Przeprowadzone badanie wskazuje na duże znaczenie transmisji materiału RNA wirusa Zika drogą seksualną – może to wpływać na przebieg ciąży u kobiet niezarażonych wirusem, niemniej potrzeba dalszych, dokładniejszych badań w tym kierunku.

**The New England Journal of Medicine, dostęp online
12 kwietnia 2018**

40. Zgromadzenie Delegatów IFMSA-Poland

KAROLINA
STACHOWIAK



Samo wydarzenie miało miejsce na Śląskim Uniwersytecie Medycznym i było świetną okazją do tego, by zapoznać się z tym, co słychać w całym Stowarzyszeniu. Nie chodzi tylko o raporty Koordynatorów Narodowych czy informacje o kolejnym ZD w Bydgoszczy, ale też o rozmowy z reprezentantami oddziałów w przerwach.



Zgromadzenie Delegatów Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland to walne zebranie członków i Delegatów ze wszystkich polskich Oddziałów, które odbywa się dwa razy w roku, jesienią i wiosną. W dniach 13-15 kwietnia tego roku miałam przyjemność uczestniczyć w 40. Zgromadzeniu Delegatów w Katowicach jako Koordynator Lokalny Projektu „W kleszczach kleszczy”.

Dojazd był całkiem przyjemny, ponieważ podróż z Poznania do Katowic trwa 4 godziny – wcale nie aż tak dużo, jak można by się spodziewać, a na miejscu funkcjonował Uber. Samo wydarzenie miało miejsce na Śląskim Uniwersytecie Medycznym i było świetną okazją do tego, by zapoznać się z tym, co słychać w całym Stowarzyszeniu. Nie chodzi tylko o raporty Koordynatorów Narodowych czy informacje o kolejnym ZD w Bydgoszczy, ale też o rozmowy z reprezentantami oddziałów w przerwach. Udało mi się poznać ciekawych ludzi ze Szczecina, porozmawiać z innymi osobami zaangażowanymi w projekt ds. zdrowia publicznego (SCOPH), a także zyskać masę pomysłów co do tego, jak ulepszyć materiały wykorzystywane w projekcie o kleszczach i chorobach odkleszczowych, który prowadzę w Oddziale Poznań.

Ciekawym dla mnie wydarzeniem były wybory Koordynatorów Narodowych – Koordynatora IFMSA-Poland Alumni i Prezydenta IFMSA-Poland. Te ostatnie wygrał Mateusz Zarzecki, osoba nowa na tym stanowisku, ale bardzo charyzmatyczna. Myślę, że warto mimo wszystko być ich świadkiem

– wiedzieć, kto zarządza IFMSA, interesować się tym, a nawet spotkać te osoby.

Innym ciekawym poruszonym tematem były przygotowania do V4 Conference. Zacytuję fanpage IFMSA-Poland, gdzie najlepiej opisano nadchodzącą konferencję dla studentów medycyny: „Gospodarzem II edycji wydarzenia jest IFMSA-Poland Oddział Łódź. Tegoroczna konferencja odbędzie się w terminie 26-29 kwietnia 2018 r. w Łodzi i będzie poświęcona zagadnieniom z zakresu zdrowia publicznego, a w szczególności zdrowiu psychicznemu. Konferencja nie tylko umożliwi poszerzenie wiedzy studentów w zakresie głównych problemów związanych z tematem przewodnim oraz wypracowanie wspólnych działań, które pozwolą na rozwiązanie omawianych dylematów i poprawę postaw prozdrowotnych w społeczeństwie. Jest to również niepowtarzalna okazja do spotkania studentów medycyny z Polski, Czech, Słowacji oraz Węgier, wymiany doświadczeń na temat inicjatyw profilaktyczno-edukacyjnych podejmowanych w zagranicznych organizacjach, ale przede wszystkim integracji!”.

Warto było być na ZD, chociażby po to, by dowiedzieć się więcej o RODO na wykładzie wygłoszonym przez prawnika. Jest to rozporządzenie wprowadzane w Unii Europejskiej, dotyczące przetwarzania danych osobowych. Ma ono znaczenie



między innymi dlatego, że w naszym stowarzyszeniu oczywiście są przechowywane dane członków i przetwarzane dane między innymi osób, które są „pacjentami” na akcjach. Dowiedzieliśmy się też, że warto mieć zgodę pisemną, gdy robi się zdjęcie jednej osoby; potwierdziliśmy, że w razie większej liczby osób niekoniecznie trzeba mieć zgodę, a podpisywanie z kimś umowy jest jednocześnie wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że dane opisywane w rozporządzeniu to informacje, według których da się zidentyfikować konkretną osobę, ale

niekoniecznie musi to być lista nazwisk.

Podczas sesji SCOPH odwiedzili nas przedstawiciele organizacji Stop Udarom. Fundacja ta zajmuje się szerzeniem wiedzy na temat profilaktyki udarów poprzez przeprowadzanie lekcji z uczniami piątej klasy podstawówki. Często to właśnie przez dzieci najłatwiej dotrzeć do rodziców i dziadków. Byłam (i wygląda na to, że nie tylko ja) pod wrażeniem tego, jak dopracowany materiał stworzyli. Nawet powołali do życia Doktora Stroke'a, superbohatera mającego własny fanpage,



odgrywanego przez aktora na akcjach i walczącego z odwiecznym wrogiem – udarem. Pokazuje on dzieciom, jak ważna jest szybka reakcja i że każdy może zostać superbohaterem. Udało się zawrzeć umowę pomiędzy Stop Udarom i IFMSA, dzięki czemu wolontariusze będą mogli jeździć na akcje i korzystać na nich z gotowych i dobrych materiałów, a koszty transportu (i ewentualnego noclegu) będą pokryte. Jeżeli jesteście członkami IFMSA, radzę zainteresować się tematem od razu, gdy tylko współpraca faktycznie wejdzie w życie. Materiały dydaktyczne praktycznie podane na tacy, wyjazd za darmo i punkty w Stowarzyszeniu, a na dodatek dbanie o wiedzę społeczeństwa!



Rozmawialiśmy także o tym, że brakuje ciekawych peerów ogólnie o nowotworach. Owszem, są o raku piersi czy nowotworach jądra, ale nie do końca poruszane są tematy wpływu stylu życia na ryzyko nowotworu, leczenia czy całościowego ujęcia tego typu chorób. Ciężko jest przedstawić ten temat w fascynujący sposób na przykład w liceach.

Następnego dnia byłam na warsztatach o kreowaniu własnego wizerunku, w skrócie: bardzo przydatne, jeżeli zamierza się kiedyś dbać o to, jak postrzegają cię inni, na przykład pacjenci albo pracodawcy, którzy wyszukują cię w internecie.

Trudno jest opisać dosłownie wszystko, co się działo, ponieważ byłam świadkiem tylko części zdarzeń, czyli sesji plenarnych, sesji SCOPH i warsztatów o kreowaniu własnego wizerunku. Działo się dużo, dużo więcej i kto był, ten pamięta. W tej relacji, oprócz przedstawienia statystyk i spraw bieżących, chciałam przybliżyć wam przykłady tematów poruszanych na ZD, oraz polecić taki wyjazd. Jeżeli udzielacie się w Stowarzyszeniu i macie okazję pojechać – skorzystajcie z niej, bo naprawdę warto. Można nauczyć się wielu rzeczy, które przydadzą się nie tylko na studiach, ale także po nich.

	9	1	3		4	8		
8			1		9			4
	4							6
		3	6	5	7			8
6				4	8		5	
	8	5			1			2
7	5				3		8	
		4					7	
			5					

ICYMS 2018

PAWEŁ JESSA
MATEUSZ ZAJĄC



Czy wiecie, czym jest ICYMS?

International Congress of Young Medical Scientists jest międzynarodowym przedsięwzięciem, zrzeszającym ludzi z całego świata w naszym ukochanym mieście – Poznaniu! Czyż nie jest to wspaniała możliwość wymiany doświadczeń i wiedzy z kolegami z zagranicy?

Młodzi naukowcy z całego świata przyjeżdżają do Poznania zaprezentować swoją ciężką pracę i podzielić się spostrzeżeniami, a to wszystko pod czujnym okiem wyśmienitych specjalistów z naszego Uniwersytetu. Będziemy także gościć prelegentów z partnerskich uczelni, którzy opowiedzą o swoich innowacyjnych badaniach.

Podczas kongresu zaprezentowane zostaną prace w 14 sesjach tematycznych, w tym „case reports”, zawierających przypadki, o jakich wam się nie śniło! Mało wrażeń? W tym roku również doktoranci będą mieli okazję zabłysnąć swoimi prezentacjami na poświęconej im sesji *PhD*. Laureaci sesji tematycznych zaprezentują prace w prestiżowej *Golden Session*, na której wyłonieni i nagrodzeni zostaną najlepsi z najlepszych!

Dla najbardziej ambitnych młodych naukowców mamy kolejne wyróżnienie. Dzięki współpracy z Polskim Towarzystwem Nadciśnienia Tętniczego i *Journal of Medical Sciences*

Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu najlepsze zaprezentowane prace będą miały szansę zostać opublikowane!

Nie wolno zapomnieć też o profesjonalnych warsztatach organizowanych przez Studenckie Koła Naukowe, na których z pewnością nabędziecie nie tylko umiejętności praktyczne, ale również przydatną w życiu zawodowym wiedzę!

Tegoroczna, osiemnasta już edycja kongresu poświęcona będzie nie tylko zdobywaniu wiedzy, ale również nie zabraknie czasu na *social programme*! Integracja środowiska naukowego najlepiej wychodzi przy grillu, a stres związany z wystąpieniami zwalczymy podczas kongresowego after party.

Mamy przyjemność zaprosić was do udziału w tym wspaniałym wydarzeniu, organizowanym przez zakreconych w świecie nauki, pozytywnych działaczy ze Studenckiego Towarzystwa Naukowego w Poznaniu!

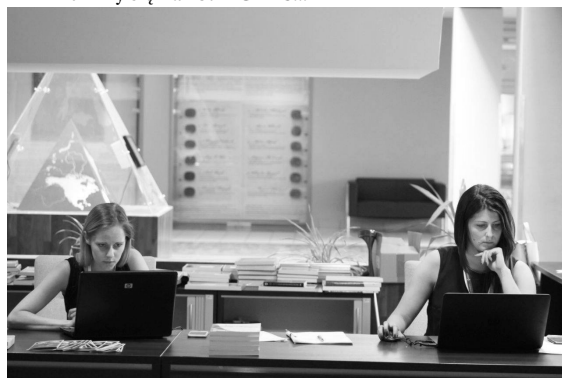
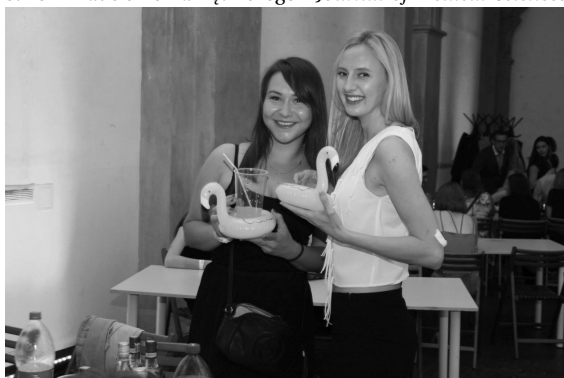
Kiedy? 14-16 czerwca 2018

Gdzie? Centrum Biologii Medycznej, dalej pokieruj was nasze super rejestratorki

Więcej informacji: www.icyms.com

Postępy w przygotowaniach i przydatne informacje również na naszym facebookowym fanpage.

Widzimy się na 18th ICYMS!!!



Zdjęcia: Marcin Bęben

Warsztaty kardiochirurgiczne

SZYMON ŚWIĄTEK
ASIA BŁASZAK

Kardiochirurgia wydaje się niezwykle skomplikowaną i wymagającą dużych umiejętności manualnych dziedziną medycyny, w której swoich sił nie da się spróbować na studiach. Przeładowane teorią zajęcia nie sprzyjają doskonaleniu umiejętności praktycznych. SKN Kardiochirurgii II pozwala poznać tę specjalizację nieco bardziej i sprawdzić się podczas różnych warsztatów – na przykład poświęconych CABG.

CABG, czyli pomostowanie aortalno-wieńcowe, to najczęściej wykonywany zabieg kardiochirurgiczny, polegający na wszczepieniu pomostów naczyniowych (tzw. bypassów), łączących aortę lub tętnicę piersiową wewnętrzną z tętnicą wieńcową poniżej jej zwężenia, spowodowanego przez blaszkę miażdżycową. Najczęściej do tego zabiegu wykorzystuje się grafy z żyły odpiszczelowej lub z tętnicy piersiowej wewnętrznej. Zabieg wykonywany jest zazwyczaj z użyciem krążenia pozaustrojowego, jednak istnieją metody mniej inwazyjne, które ostatnio stosuje się coraz częściej. Wskazaniem do zabiegu jest choroba wielonaczyniowa, w której angioplastyka byłaby niewystarczająca lub zbyt ryzykowna.

W Szpitalu im. J. Strusia, we współpracy z Oddziałem Kardiochirurgii, mieliśmy możliwość zorganizowania warsz-

tatów z wykorzystaniem specjalnych trenażerów do wykonywania zespożeń naczyniowych. Każdy uczestnik mógł samodzielnie zespolić gumowe rurki, imitujące naczynia wieńcowe, pod okiem specjalistów kardiochirurgii – dra Krzysztofa Greberskiego i dra Radosława Jarząbka. Była to niepowtarzalna okazja do przekonania się na własnej skórze, jak wykonuje się ten powszechny zabieg.

Koło przeprowadziło także inne warsztaty – uczestnicy mogli nauczyć się wykonywać echokardiografię oraz – co wyglądało najbardziej spektakularnie – wszczepić biologiczną protezę zastawki aortalnej w świńskie serce. Przeprowadzanie tak ciekawych warsztatów umożliwił członkom Koła niezwykle sympatyczny i zaangażowany zespół lekarzy z Oddziału Kardiochirurgii w Szpitalu im. J. Strusia – ordynator oddziału doc. Paweł Bugajski, wspomniany wcześniej opiekun koła dr Krzysztof Greberski, dr Radosław Jarząbek, lek. Karol Buszkiewicz i lek. Cezary Danielecki.

Cieszymy się, że jako koło naukowe możemy poprzez praktykę zapoznawać studentów z tak fascynującą dziedziną, jaką jest kardiochirurgia, i być może pomóc im w wyborze przyszłej specjalizacji.



2		1			
3		6		4	
	3	5	4		2
	6	2		3	
			5		
		3	6		

Rozprawa o Stanie Polskiej Nauki

PRZEMYSŁAW
ZAKOWICZ



Panie rektorze, dostojeństwo nauki nie polega na królikowych gronostajach...

- Bogusław Wolniewicz

Tam- dara- dam budynki nowe,
Rosną, jak grzyby po deszczu majowym
Patrzcie, Uczelnia zyskuje tytuły
Jest klasa A+¹, staniny LEK-owe

I nowe się rodzą ustawy w Senacie
Cieszą nas statystyki w dziekanacie
Studenci ankiety ślą nieprzerwanie
Ach, rośnie nam ego, rośnie notowanie

Wspina się światła sofistów elita
W tytuły i piękne zwyczajnie obszyta
W dużym nakładzie, solidnie wydaje
Piękne rozprawy, co ich nikt nie czyta

Zawile wymyśla studentom zadania
Nauczyć na pamięć się zdobywania
Pieczętek na urzędowym arkuszu
No dalej, szczurzęta, gońcie do zdania!

Już my wam tu pokażemy spojrzenie
Na świat naukowy, na wasze zbawienie
Jak to się łatwo popłatać o nogi
Tu czeka was masowe duraczenie²

Dyskusja? Zapomnij, niełatwa to sztuka
Bo naszym zdaniem to taka nauka
A Ty się tu słuchaj, pętaku młody
Bo żadnych nowości nikt z nas nie szuka

I kłaniaj się nisko przed Panem Doktorem
Przed blaskiem jutrzeńki, i Impact- Factorem³
Poproś, dostaniesz ten marny swój podpis
Na karcie zaliczeń, no, z lekkim oporem

Pieniądzy tu ni ma, ni motywacji
To tak, jak za ludowej demokracji
Niech wszyscy się razem słuchają władzy
A da nam co chcemy, da nam publikacji

I razem z nami, chórem gotowym
Przyznaj, że ryba się psuje od głowy
Że to wcale nie nasza wina,
Że tonie nasz okręt, tak piękny, dębowy⁴

Co krwią go i własnym opatrzył potem
Naród zwycięzców, co z sierpem i młotem,
I z każdym najeźdźcą gotowy do walki
Na własne życzenie się kładzie pokodem

To plemię nie takich, jak my wydało
Raz jeden Słońce zatrzymał, mało?
Raz inny biodro był zoperował
A jego eponim okrył Go chwałą

Stać nas, Polaków na każdą wyżynę
Lecz znać nam potrzeba swych nieszcześć
przyczynę
Nie żadne pieniądze, nie żadne władze
Otwórz swój umysł,

Me nihil scire⁵

1: A+ - Klasa Parametryzacji Uczelni w Rzeczypospolitej (Podobieństwo do klas energooszczędności pralek automatycznych przypadkowe).

2: Masowe Duraczenie - Określenie dotyczące szkolnictwa masowego, spopularyzowane przez wybitnego publicystę Stanisława Michalkiewicza.

3: Impact Factor - Współczynnik cytowań, decydujący o randze czasopisma naukowego.

4: Analogia Rzeczypospolitej oraz okrętu, znana z kazań ks. Piotra Skargi.

5: Scio me nihil scire (łac. Wiem, że nic nie wiem) – Naczelna maksyma Sokratesa, w myśl której dochodził do prawdy w swoich dyskusjach.

10. Tournée Pomorskie Chóru Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

JOANNA
GUZ



Stało się! W dniach 7–11 marca 2018 roku Chór Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu odbył swoje 10. Jubileuszowe Tournée Pomorskie.

Podczas tych 10 lat Chór Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu miał przyjemność wystąpić w kościołach Pomorza Środkowego w Koszalinie, Białogardzie, Kołobrzegu, Tychowie, Szczecinku, Darłowie, Słupsku, Pile i Świdwinie. Koncertował także w kinie Zorza w Sianowie oraz w ośrodku czasowym w Polczynie-Zdroju. Razem z tegorocznymi występami odbyły się łącznie 34 koncerty, których wysłuchało około 5–6 tysięcy osób.

Tournée Pomorskie jest wydarzeniem wyczekiwany co roku przez chórzystów. Przygotowania zwykle rozpoczynają się w styczniu, po okresie wykonywania kołęd i pastorałek. Tym razem – ze względu na wyjątkowe dzieło, które chór miał okazję zaprezentować – przygotowania trwały już od końca poprzedniego roku akademickiego.

Requiem d-moll KV 626, niezwykle dzieło kompozytora wszech czasów – W.A. Mozarta, bo o nim właśnie mowa, stanowiło dla chóru nie lada wyzwanie. Podczas tegorocznych koncertów na Pomorzu (w Filharmonii Koszalińskiej, Białogardzie i Darłowie) towarzyszyła mu Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Koszalińskiej. W partiach solowych wystąpili: Grażyna Flicińska-Panfil – sopran, Marta Panfil – alt, Paweł Łuczak

– tenor i Przemysław Czekala – bas. Całością dyrygował prof. Przemysław Pałka, dyrektor artystyczny chóru.

Requiem (msza żałobna) powstało w 1791 roku. To jeden z największych utworów sakralnych Wolfganga Amadeusza Mozarta, a zarazem jego ostatnia, otoczona legendą, niedokończona kompozycja. Dzieło ukończyli Joseph Eybler oraz uczeń i przyjaciel rodziny Mozartów – Franz Xaver Süssmayr. Pierwsze wykonanie *Requiem* miało miejsce 14 grudnia 1793 roku w posiadłości hrabiego von Walsegga pod Wiedniem. O *Agnus Dei*, końcowej części *Requiem*, powiedziano: „Nie napisał tego Mozart – niech będzie. Ale ten kto to napisał, jest Mozartem”.

Źródło: bialogard.info

Trwające od dekady cykliczne koncerty Chóru Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu na Pomorzu od zawsze spotykają się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców tego rejonu, a kościoły wypełnione są po brzegi.

Pięć lat temu chór zmodyfikował formę występów na Pomorzu. Dawniej odbywały się one w okresie Bożego Narodzenia, kiedy to chór wykonywał kołеды i utwory sylwestrowe. Od 2014 roku chór odwiedza pomorskie parafie podczas Wielkiego Postu. Dla wiernych jest to czas modlitwy, zadumy i refleksji nad męką i śmiercią Jezusa. Z utworów radosnych chór prze-

niósł się na poważną i bardzo emocjonalną muzykę pasyjną. Za każdym razem można było zauważyć, jak bardzo prezentowane utwory poruszają słuchaczy. Trudno wtedy zachować profesjonalizm, nieraz któremuś z chórzystów trudno było opanować drżenie głosu. Emocje wyrażone w muzyce pasyjnej wpływają nie tylko na publiczność, lecz także na muzyków.

Możliwość wykonania podczas tegorocznego tournée tak



monumentalnego dzieła, jakim jest *Requiem d-moll KV*, była dla chóru niezapomnianym przeżyciem. Blisko siedemdziesięcioosobowy zespół, wspólnie z orkiestrą i solistami, wywarł ogromne wrażenie na mieszkańcach Pomorza. Mamy nadzieję, że podobny efekt uda się osiągnąć wśród poznańskiej publiczności...



Studenci studentom po raz drugi

ADRIAN
TOMCZYK

Dziesiątego marca w zabytkowej sali Rydygiera Szpitala Klinicznego nr 2 im. Heliodora Święcickiego w Poznaniu odbyła się II Konferencja Gastroenterologiczna „STUDENCI STUDENTOM – medycyna dla każdego”. Głównym organizatorem było Studenckie Koło Naukowe Gastroenterologii na czele z przewodniczącym Adrianem Tomczykiem, przy wsparciu opiekunek – dr n. med. Iwony Kreli-Kaźmierczak i dr n. med. Liliany Łykowskiej-Szuber.

Celem konferencji było obalenie medycznych mitów, które są coraz bardziej powszechne i utrwalane, a także propagowanie medycyny opartej wyłącznie na dowodach naukowych. W tegorocznej konferencji wzięło udział ponad dwieście osób, w tym: nasi koledzy studenci z poznańskich uczelni, poznańscy licealiści, nauczyciele akademicy oraz miłośnicy zdrowego stylu życia.

W sesji I – wykładowej – prelegenci poruszyli tematy związane z różnymi aspektami problematyki żywienia. O takich zaburzeniach psychologicznych, jak m.in. anoreksja, mówiła pani dr n. med. Liliana Łykowska-Szuber. Problem pandemii XXI wieku, czyli otyłości, przedstawiła pani dr n. med. Iwona Kreli-Kaźmierczak. Studentki V roku dietetyki – Joanna Krasieńska i Dagmara Woźniak – w swoich wystąpieniach zwróciły uwagę na niekontrolowane zażywanie suplementów diety, a także na preferencje spożywania wody u osób zdrowych oraz obciążonych danymi schorzeniami. Pani dr n. med. Natalia Kobelska-Dubiel ze swoją pediatryczną pasją opowiedziała o wadach i zaletach diety wegetariańskiej.

Sesja II przyniosła sporo emocji. Na początku uczestnicy wysłuchali wykładu pana dr. hab. n. o kult. fizycznej Macieja

Tomczaka (AWF) o różnych obliczach stresu, a następnie pani dr hab. n. biol. Lucyny Mrówczyńskiej (UAM), która mówiła o ulubionym napoju wszystkich studentów, czyli kawie. Ogromne zainteresowanie wzbudził pan dr Eryk Matuszkiewicz, który w prosty i przyjemny sposób omówił wady zbyt częstego spożywania produktów alkoholowych. Znalazł się także wykład dla miłośników sportu na temat odżywiania w danej dyscyplinie, zaprezentowany przez pana dr. n. o kult. fizycznej Tomasza Podgórskiego (AWF). Zwieńczeniem sesji II był wykład o organizmach genetycznie modyfikowanych, w którym pan prof. dr hab. n. rol. Marek Mrówczyński (Instytut Ochrony Roślin PIB) i pani dr n. rol. Marlena Szalata (UP) przedstawili możliwy wpływ GMO na organizm człowieka.

Bartosz Grzechulski, student VI roku kierunku lekarskiego, otworzył sesję III, której tematyka poświęcona była badaniom pseudomedycznym oraz homeopatii. Pan dr hab. n. med. Piotr Eder bardzo profesjonalnie zaprezentował uczestnikom nieścisłości w badaniach diagnostycznych, takich jak „żywa kropla krwi”, które nie mają potwierdzenia medycznego. Ostatni wykład, zaprezentowany przez panią prof. dr hab. n. med. Ewę Stachowską (PUM), traktował o mikrobiocie jelitowej i zachęcił uczestników do dyskusji na temat diety i probiotyków wpływających na stan mikrobioty.

Tegoroczna konferencja cieszyła się nie tylko sporym zainteresowaniem, lecz także uznaniem zarówno prelegentów, jak i uczestników. Organizatorzy dziękują za udział i zapraszają za rok na kolejną, trzecią już edycję wydarzenia „STUDENCI STUDENTOM”.

USA tysfakcjonowana: sen o Kalifornii część II

PAULINA
WÓJCIK



Nie będzie to para artykułów, nie do trzech razy sztuka, ani nie będzie ich tyle, ilu jeźdźców apokalipsy. Nie szczęśliwa siódemka. Będzie ich dziewięć.

Ósemka.

*All the leaves are brown
And the sky is grey
I've been for a walk
On a winter's day
I'd be safe and warm
If I was in L.A.*

*California dreamin'
On such a winter's day*

Tych kilka wersów to fragment utworu *California Dreamin'* zespołu The Mamas And The Papas. Osobiście bardzo polecam wersję wokalistki Sia. Pierwszy wers nawiązuje do przygnębiającego świata, kontrastującego z marzeniem o bezpiecznej i ciepłej Kalifornii, która w piosence symbolizuje lepsze życie, spełnione marzenia, bezpieczne zacisze domowe oraz sukces, który dzięki temu utworowi odniósł zespół The Mamas And The Papas.

*You could travel the world
But nothing comes close to the golden coast*

Z piosenki Katy Perry *California Gurls* dowiadujemy się, że nie ma lepszego miejsca na świecie niż zachodnie wybrzeże Ameryki. A dziewczyny? Są tam olśniewające, piękne i wyglądają bezkonkurencyjnie w bikini i krótkich szortach. Kalifornia jest jedyna w swoim rodzaju!

Więc gdzie jest pułapka?

*Pay your surgeon very well
To break the spell of aging
Celebrity skin is this your chin
Or is that war your waging
First born unicorn
Hard core soft porn
Dream of Californication
Dream of Californication*

W utworze zespołu Red Hot Chili Peppers spotykamy się z nieco odmienną opinią o Kalifornii czy o „kalifornizacji” w ogóle. Autor niemal całe życie prowadził zgodnie z hasłem „sex, drugs and rock'n'roll”, nie twierdzi więc, że Hollywood jest okropne, ale chce uświadomić innym, że „nie wszystko złoto, co się świeci”. *Californicated* oznacza osoby, które marząc o wielkiej karierze, zatrały się w tym śnie i uległy czarowi obietnic Hollywood. Piosenka krytykuje sztuczność, hipokryzję i podporządkowanie się kulturze.

*Welcome to the Hotel California
Such a lovely place
Such a lovely face.
Plenty of room at the Hotel California
Any time of year you can find it here*

Witaj w hotelu Kalifornia! W hotelu Beverly Hills? Utwór zespołu The Eagles należy interpretować szerzej! Według samych autorów opowiada o rozprzestrzenieniu się amerykańskiej kultury, a także o braku równowagi między sztuką a komercją. Piosenka jest ich interpretacją wystawnego życia w Los Angeles.

"People say: where's the Hotel California? A lot of places say they're the one. There is no ONE. It was L.A."

Hotel California oznacza wspomnienia, bezpieczną przystań dla nostalgii i poczucia winy, do której możesz uciec od teraźniejszości poprzez przeżywanie przeszłości. Such a lovely place oznacza ucieczkę. Utwór nawiązuje do przemysłu muzycznego, który w rzeczywistości posiada wiele negatywnych aspektów, np. używki, których nadużywają muzycy. Hotel ma wiele pomieszczeń, można do niego zawsze wejść – żadne bariery nie ograniczają wstępu do hedonistycznego stylu życia.

And she said: „We are all just prisoners here, of our own device”. Powiedziała: „Wszyscy jesteśmy więźniami naszych własnych wymysłów”.

Osoby, które zaczęły żyć w ten sposób, są więźniami. Dokonały wyborów, z których nie jest łatwo się wycofać. Ostatnie wersy mówią, że możesz wymeldować się w każdej chwili, ale nie jesteś w stanie naprawdę stamtąd wyjść. Tak, jakbyś mógł podjąć decyzję o wymeldowaniu, ale stróż nocny i tak powie, że masz zostać. Możesz powrócić do normalnego życia, ale zawsze pozostanie z tobą багаż doświadczeń. Zakończenie utworu jest nieoczywiste. Nie wiemy, czy bohaterowi udało się porzucić nałóg, wystawne życie i hotel. Interesujące jest to, że „wymeldowanie” może oznaczać „śmierć”. Dwuznaczność obrazuje niebezpieczeństwo hedonistycznego stylu życia.

Miasto Aniołów jest przepiękne i niezwykle zróżnicowane, niemal każda dzielnica kojarzy się z filmem, atrakcją czy znaną osobistością. Jest doskonałym miejscem na wakacje – słoneczne i pod palmami. Dla wielu może być obietnicą lepszego życia, sukcesu, pieniędzy. Jako pewien stan umysłu jednak staje się potencjalną pułapką, którą są puste obietnice dotyczące szczęścia. Jak na ironię, Kalifornia może oznaczać zarówno niebo, jak i piekło.

Sztuka odnalezienia szczęścia – historia Lizzie Velásquez

ANNA
KONOPKA



Każdy z nas z pewnością miewa takie dni, kiedy czuje się niedopasowany do otaczającego środowiska, mimo że wszystko z pozoru wydaje się w porządku. W obecnym życiu, przepełnionym stresem i wygórowanymi oczekiwaniami, łatwo ulec poczuciu, że coś jest z nami nie tak. Być może nasze włosy nie układają się tak, jak powinny, nie liczymy skrupulatnie kalorii jak nasi znajomi albo nie jesteśmy w stanie zdać kolejnego egzaminu. Wszystko, przez co choć trochę wydajemy się gorsi od innych zazwyczaj sprawia, że czujemy się przygnębieni. Wiedząc, jak bardzo odstajemy od reszty, stopniowo tracimy wiarę we własne możliwości.

Problem ten odczuła urodzona w 1989 roku w USA Lizzie Velásquez. Wykryta została u niej choroba genetyczna, początkowo nieokreślona, lecz z wyglądu przypominająca progerię. Dopiero w 2015 roku lekarze powiązali objawy Lizzie z mutacją w genie FBN1; ustalono, że za chorobę odpowiedzialny jest asprosin – hormon, którego brak zaburza regulację głodu i sytości oraz wywołuje dystrofię tkanki tłuszczowej. Ta niezwykle rzadka choroba (w 2016 roku znanych było mniej niż 10 przypadków) sprawiła, że kobieta nie może przybrać na wadze. Brak jakiegokolwiek tkanki tłuszczowej nadaje jej twarzy zatrważający wygląd, podkreślony dodatkowo przez ślepotę w jednym oku i zmarszczki.

W okresie dojrzewania Lizzie musiała zmagać się z akceptacją swojego wizerunku. Ciężko jej było dostosować się do otaczających ją nastolatków, wiedząc, jak diametralnie się od nich różni i że nigdy nie będzie w stanie uciec od swojego wyglądu. Decydujący moment jej zmagani nastąpił w 2006 roku, gdy na YouTube zamieszczono filmik ogłaszający ją jako „najbrzydszą kobietą świata”. Lizzie miała wówczas zaledwie 17 lat. W tak młodym wieku jesteśmy szczególnie wrażliwi i podatni na opinie innych osób. Ta inspirująca młoda kobieta stała wtedy na krawędzi swojego życia. Mogła zaakceptować przygotowaną dla niej rolę potwora i dziwadła lub stawiać opór nawałowi złej energii, by odnaleźć siebie. Postanowiła nie zatracić się do reszty w żalu i obiecała sobie, że wbrew światu, który próbował jej udowodnić jak mało dla niego znaczy, spełni swoje marzenia. Dzięki ciężkiej pracy i determinacji udało jej się ukończyć college oraz zostać trenerem motywacyjnym.

Lizzie z pasją i oddaniem dzieli się opowieściami ze swojego życia, by pokazać, że sami ustalamy własne granice. Kobieta osiągnęła sukces na skalę światową i wydała trzy książki. Jednak najważniejsze jest to, że udało jej się odnaleźć prawdziwe szczęście i zadowolenie z życia, co na pierwszy rzut oka wydawało się to niemożliwe.

Czasowe problemy

KINGA
MARZEC



Czas jest chirurgiem, który wykonuje na człowieku swoją własną operację.

Mówi się, że czas to pieniądz, starzeje się ten, kto go nie ma, a szczęśliwi go nie liczą. Czas potrafi także uleczyć wszystkie rany, lecz czasem (!) paradoksalnie to przez niego musimy te rany leczyć, ponieważ zrobiliśmy coś w „złym czasie”. Zastanawiałam się, co jest jednym z większych problemów dotyczących studenckiego życia. Odpowiedzią jest... czas, a raczej jego nieustanny brak. To na pewno także mój problem.

Poniedziałek, siódma rano. Sądzę, że co piąta osoba, która przeczytała właśnie pierwsze słowo tego akapitu, jest w stanie utożsamić się z bólem, w towarzystwie którego rozpoczyna się nierówną walkę. Walkę o być albo nie być. Walkę z budzikiem (ja walczę z nim od zawsze). Co piąta osoba potem spieszy się, by szybko zjeść śniadanie i zrobić kawę; myje zęby, dzierżąc szczoteczkę w jednej ręce, podczas gdy druga trzyma już wieszak z poniedziałkowym outfitem. Prostownica się grzeje, a kobieta w tym samym czasie próbuje odnaleźć to i owo w torbie. Potem biegnie (nie tylko kobieta, bo przecież jogging jest bardzo na czasie) na tramwaj czy autobus; tam przegląda jeszcze notatki, z których o ósmej będzie pisała wejściówkę. Po zajęciach spieszy się do domu, by jak najszybciej mieć wolny czas. A potem dalej toczy z nim dwudziestoczegogodzinne starcie, każdego dnia. A ty, drogi czytelniku? Czy jesteś kowalem swojego czasu, czy to czas panuje nad tobą?

Zazwyczaj uważamy, że równowagę między codziennymi

Tony Parsons

zajęciami związanymi z pracą i nauką a życiem prywatnym trzeba zachowywać każdego dnia. Jeśli iść tym tokiem rozumowania, każde dwadzieścia cztery godziny musimy w miarę równo dzielić między obowiązki i odpoczynek. To pułapka, stan wręcz nieosiągalny – twierdzi Laura Vanderkam, autorka książek o produktywności. W swojej ostatniej książce, zatytułowanej *I know how she does it*, podkreśliła, że dla większości z nas tydzień trwa od poniedziałku do... czwartku. Gdy już nie damy rady, czujemy się źle – tak, jakbyśmy naprawdę przegrali nie tylko z czasem, ale i z samym sobą. Jeśli jednak tydzień nie trwa siedem dni, ale aż sto sześćdziesiąt osiem godzin – wtedy wszystko jest do zrobienia. Kwestią jest tylko zmiana nastawienia, postrzegania czasu i określenie realnych celów.

„Ostatniochwilizm” to dość modne pojęcie, jednak w życiu studenckim bardzo często praktykowane – czasami z przypadku, czasami z braku czasu. Odkładanie rzeczy na później nie jest najlepszym pomysłem. Odruchowo wyrzucamy realizację danego celu z tej szufladki, w której piętrzy się strach lub może po prostu niechęć, i pozwalamy sobie zwlekać ze zrobieniem czegoś, co i tak będzie trzeba zrobić – kiedyś, w najbliższym czasie... Działamy według wyćwiczzonego schematu. To zły nawyk, choć łatwe rozwiązanie. Szczęśliwie – możemy się go odczyć. Już w momencie szukania wymówki powinniśmy zabrać

się do roboty, by jak najszybciej pozbyć się myśli, czy dana pora jest na pewno dobra.

Z badań naukowych wynika, że większość ludzi przez 80% swojego czasu wykonuje rzeczy, które nie wnoszą nic do ich życia. Jestem pewna, że w tych badaniach ankietowani nie byli studentami kierunków medycznych, jednak to już zastanawia, co tak pochłania naszą codzienność. Korki? Na pewno. Oglądanie telewizji, gry komputerowe, Internet? Myślę, że to już pojęcie względne, ponieważ każdy byłby w stanie znaleźć dobrą wymówkę, jak bardzo w codziennym życiu pomagają nam portale społecznościowe. Odpowiedź na pytanie postawione przed samym sobą, ile bylibyśmy w stanie przeżyć bez smatfona, mogłaby się okazać smutną prawdą.

Odpowiednia koncentracja to klucz do sukcesu. Wszystkim, którzy nie znali techniki Pomodoro, przybliżę krótko temat. Jej twórcą był Francesco Cirillo, który miał czasomierz w kształcie pomidora. Urządzenie to odmierza dwadzieścia pięć minut, podczas których maksymalnie skoncentrowani wykonujemy zadanie. Zapominamy o Facebooku, Snapchacie i Instagramie. Po jednym Pomodoro robimy aż pięć minut przerwy. „Aż” nie zostało użyte ironicznie. Sama przetestowałam i potwierdzam, jak cenne jest pięć minut po intensywnej koncentracji. Balans jest najważniejszy. Kolejne Pomodoro to następne dwadzieścia pięć minut, potem odpoczynek.

Podobno zawsze mamy priorytety, jednak często gubimy

się w gąszczu naszych zadań. Musimy wiedzieć, co jest dla nas naprawdę ważne, jeśli zdecydujemy się na osiągalny cel. Co jest dla ciebie najważniejsze? Czego najbardziej pragniesz? Nie zastanawiaj się i zacznij już dziś!

Jeśli chodzi o zazdrość o czas, to z kobiecego punktu widzenia zapewniam, że w Internecie mnóstwo jest „influencerek”, które nie dość, że świetnie wyglądają, to zdążyły być u kosmetyczki, fryzjerki, na placu zabaw z dziećmi, ugotowały pyszny obiad, wykonały codzienny zestaw ćwiczeń, wyprowadziły psa na długi spacer, wpadły do biura i jeszcze mają siłę i chęć, by dobrze zaplanować wieczór. Nierealne? Myślę, że nie. Wielu blogerów może usprawiedliwić się brakiem studiów dziennych czy normalnej pracy. Gdy jednak pomyślimy, ile w ciągu jednego dnia są w stanie zrobić nasze pracowite mamy, zdajemy sobie sprawę, że nie ma rzeczy niemożliwych, tylko po prostu... trochę brakuje nam do ideału. Spokojnie, ideałów nie ma (oprócz mam, które już niedługo mają swoje święto; może tym razem zaplanujesz prezent wcześniej i kupisz go z wyprzedzeniem?), ale zawsze można stać się lepszą wersją siebie. Każdego dnia, nie od kolejnej pełnej sekundy, ale od TEJ sekundy.

Za oknami wiosna, a przed nami okno na świat i życie na tej planecie, które warto zaplanować tak, jak naprawdę tego pragniemy.

Interdyscyplinarny Konkurs Umiejętności Klinicznych, czyli o współpracy farmacji i medycyny

MAGDALENA
STACHOWIAK



17 marca o godzinie 10.00 w dwunastu miastach Polski odbył się Interdyscyplinarny Konkurs Umiejętności Klinicznych, w którym konkurowali ze sobą studenci kierunku lekarskiego oraz farmacji.

Celem wydarzenia było rozwijanie wśród studentów zdolności prawidłowego kształtowania procesu leczenia pacjenta hospitalizowanego. Ich współpraca jest kluczowa przy doborze odpowiedniej farmakoterapii i ma korzystne skutki nie tylko dla samego pacjenta, również lecz także dla szpitala i całego personelu medycznego. To właśnie lekarz wraz z farmaceutą klinicznym mają możliwość indywidualnego doboru odpowiednich leków dla danego pacjenta, w znaczący sposób ograniczając skutki ich działań niepożądanych oraz obniżając koszt samego leczenia.

Konkurs powstał dzięki zintegrowaniu dwóch niezależnych organizacji studenckich – Polskiego Towarzystwa Studentów Farmacji i Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland. Okazja ta jest jedną z niewielu, w której przyszli reprezentanci zawodów lekarza i farmaceuty mogą

nawiązać współpracę; ma ona także na celu ułatwienie komunikacji w przyszłości. Konkurs odbywał się jednocześnie we wszystkich miastach, w których funkcjonują wyżej wymienione organizacje, a osoby, które otrzymały z testu najwyższą liczbę punktów, będą stanowić parę zawodową podczas dalszych etapów konkursu w Bydgoszczy.

I etap stanowił test składający się z 60 pytań. Do II etapu należało rozwiązywanie przez zakwalifikowane zespoły trzech lub czterech przypadków klinicznych, które będą oceniane przez komisję konkursową w dniach 19–20 maja. III etap konkursu ma charakter inscenizacji przedstawiającej współpracę w dwuosobowym zespole terapeutycznym lekarz–farmaceuta; prezentowana jest ona w auli w obecności publiczności i komisji konkursowej. Każdy zespół opracowuje ten sam przypadek kliniczny i w ciągu 15 minut przygotowuje się do rozmowy z komisją konkursową na temat proponowanego rozwiązania problemu. Następnie para uczestników prezentuje swoje wnioski i umiejętności.

Century: Korzenny Szlak

PAWEŁ
JESSA



Cześć. Mam na imię Paweł. Jestem uzależniony. Uzależniony od gier planszowych. Dzielić się moją pasją do planszówek, chciałbym przybliżyć wam grę Century: Korzenny Szlak.

Pierwszy kontakt z grą miałem podczas festiwalu Pyrkon (mam nadzieję, że tej nazwy nie trzeba nikomu przybliżać). Gdy wędrowałem przez halę wystawców, mój wzrok przyciągnął pewien obraz. Oto dywan, na nim poduszki i niski stolik, obok arabski handlarz w pełnym stroju. A na stoliku – ona. Gra. Akurat rozpoczynała się nowa rozgrywka; zaproszony, dosiadłem się do stołu. Moją uwagę zwróciła tematyczna mata położona na stoliku, która pomagała w odpowiednim rozłożeniu gry i oddawała jej klimat. A jaki on jest?

W grze wcielamy się w kupców handlujących jednym z najcenniejszych towarów czasów minionych – przyprawami. A dokładniej ich czterema rodzajami – kurkumą, szafranem, kardamonem i cynamonem – reprezentowanymi przez kostki w czterech kolorach. Przyprawy znajdują się albo w naszej karawanie (karta, na której możemy położyć do dziesięciu kostek), albo w puli ogólnej, czyli w czterech miseczkach. Gra podzielona jest na rundy, podczas których możemy wykonać jeden z możliwych ruchów: zagrać kartą akcji z naszej ręki, dobrać kartę akcji z toru kart, przywrócić zagrane karty do naszej ręki lub kupić za przyprawy jedną z kart rynków (zwiększając naszą pulę punktów zdobytych pod koniec gry). Wygrywa gracz mający największą liczbę punktów w momencie zakończenia rozgrywki. Tym, co jeszcze – oprócz naprawdę świetnych drewnianych kolorowych kosteczek, których nie mogę się nachwalić – przykuwa uwagę, są metalowe złote i srebrne monety, a także ogólna kolorystyka i grafiki na kartach.

Zaabsorbowany grą, nie skupiałem się na zasadach, co paradoksalnie przyczyniło się do mojej wygranej. Ten fakt, tak jak i ogólne oczarowanie, sprawiły, że od razu zainwestowałem w grę. Po tym, jak wraz ze znajomymi rozegraliśmy kilka

gier, część z nich kupiła nawet własne egzemplarze. Mieliśmy również okazję zagrać w Century w redakcji. Jak zostało przyjęte?

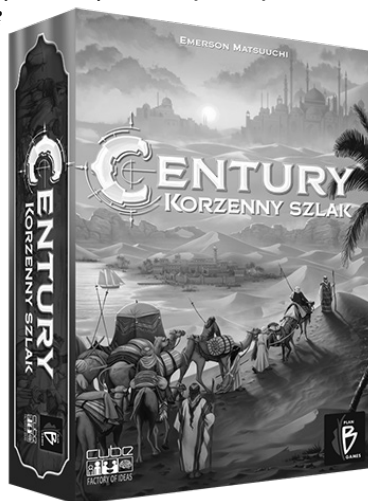
Mateusz: *Moja strategia „Zerg-rush” nie zadziałała i nie wygrałem gry. Dlatego wolę „Splendor”* – tak naprawdę mu się podobało.

Ala: *Jedna z najciekawszych gier, w które grałam. Wymaga odrobiny strategicznego myślenia, ma w miarę jasne i proste zasady oraz trzyma w napięciu do końca. Jednak tym, co mnie w niej najbardziej urzekło, jest jej cudowny design.*

Asia: *Podobała mi się rywalizacja i ładne wykonanie kart i kosteczek. Na pierwszy rzut oka wydaje się trudna, ale przyjazna.*

Chcecie zagrać z nami w Century: Korzenny Szlak? Zapraszamy do kontaktu na fanpage'u Pulsu!

PS W tym roku Pyrkon odbędzie się w dniach 18–20 maja. Będziecie?



														2																		
															2	4		2	2										2			
											1		2	3	2	2	3	2	2					3	1	1	1					
									2	2	2	2	3	2	2	4	1	2	2			1	5	2	2	2	1					
								1	1	1	3	3	1	4	6	1	5	4	1	3	2	2	4	4	2	3	3	2				
					1	3	1	3	2	1	3	7	2	1	3	1	4	2	3	6	6	2	3	5	3	3	5					
					5	7	10	5	3	3	5	4	4	4	6	8	5	5	6	6	1	4	5	8	5	3	2	1				
					7	2	2	5	9	10	11	12	7	1	1	1	2	3	10	7	4	5	2	2	3	3	8	6	8			
				7																												
			6	3	2																											
			11	2	3																											
		4	3	1	2																											
			2	5	4																											
				14	5																											
			9	1	5																											
			3	3	3																											
			3	4	3																											
		4	2	3	2																											
		2	3	4	2																											
	2	2	1	4	1																											
	1	1	1	3	1																											
		1	1	1	3																											
		2	2	2	2																											
2	1	1	1	1	1																											
	4	1	3	1	1																											
		6	4	1	1																											
4	5	2	2	1	2																											
5	3	1	3	1	3																											
		9	2	4	5																											
	1	7	1	7	4																											
	1	5	1	4	5																											
2	2	2	1	1	9																											
3	4	1	3	5	2																											
1	5	1	3	5	2																											
		6	5	3	3																											
		5	7	1	3																											
		6	6	4																												
		10	3	3																												
			10	3																												
			9	3																												
			7	3																												
			5	3																												
				8																												

POZNAŃ
26 MAJA

Zakład Patomorfologii Klinicznej
Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego
ul. Przybyszewskiego 49, wejście P

Crash course

ŚMIERĆ PACJENTA - ASPEKTY PRAWNE I PSYCHOLOGICZNE

WSTĘP WOLNY
CERTYFIKATY UCZESTNICTWA

10.00-10.15
Otwarcie konferencji

10.15-11.00
Sekcja patomorfologiczna i sądowa -
podobieństwa i różnice, aspekty prawne
dr hab. n. med. Czesław Żaba
Katedra i Zakład Medycyny Sądowej UMP

11.00-11.45
Stwierdzenie zgonu - jak wypełnić kartę zgonu i kartę sekcijną?
lek. Karol Woźniczka
Przychodnia Lekarza Rodzinnego w Babkach
lek. Michał Dopierała
Zakład Patomorfologii Klinicznej UMP

11.45-12.30
Umierający pacjent - jak rozmawiać i przekazywać informacje o zakończeniu leczenia.
dr hab. n. med. Maria Małgorzata Litwiniuk, Prof. UM
Oddział Chemioterapii, Wielkopolskie Centrum Onkologii

12.30-13.00
Przerwa kawowa - możliwość zwiedzania wystawy muzeum Katedry i Zakładu Patomorfologii Klinicznej

13.00-13.45
Kontakt z umierającym pacjentem pediatrycznym - jak rozmawiać z dzieckiem i jego rodzicami.
prof. dr hab. n. med. Danuta Januszkiewicz-Lewandowska
Klinika Onkologii, Hematologii i Transplantologii Pediatrycznej UMP

13.45-14.30
Opieka nad pacjentem w ostatnim okresie życia - jak towarzyszyć pacjentowi w odchodzeniu?
dr n. med. Iwona Zaporowska-Stachowiak
Katedra i Klinika Medycyny Paliatywnej
Hospicjum Palium

Patron Naukowy:
prof. dr hab. Przemysław Majewski oraz
Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Patologów



więcej informacji na [facebook.pl](https://www.facebook.com/um19)



Opowieści ze wschodu

Część I

KAROLINA
STACHOWIAK



Krajem rządzi wojsko powołujące Państwowych Alchemików, czyli tych, którzy najlepiej zdadzą alchemiczny egzamin i w razie konfliktów zbrojnych wyruszą na wojnę. Edward Elric zostaje tytułowym Stalowym Alchemikiem, aby znaleźć sposób na naprawienie błędów swoich i brata.

Tym tekstem rozpoczynam stałą serię krótkich artykułów, z których każdy przybliży wybrane anime. Może szukacie czegoś nowego i chcecie zacząć oglądać ciekawe filmy lub serie (a anime występuje w obu tych formach!)? A może kiedyś już je oglądaliście i szukacie teraz kolejnego tytułu? Postaram się, by dla każdego było coś dobrego.

Na pierwszy ogień pójdzie dzieło, od którego każdy nowicjusz powinien rozpocząć swoją przygodę z japońskimi seriami animowanymi. Jest to anime, które od lat utrzymuje się na pierwszym miejscu w wielu rankingach i prawdopodobnie żadne inne go nie zrzuci z tej pozycji, mimo że emitowane było w latach 2009-2010. Weterani wiedzą już pewnie, że piszę o *Fullmetal Alchemist: Brotherhood*. Jest to nowsza odsłona *Fullmetal Alchemist*, anime z lat 2003-2004, które nie było wierną adaptacją komiksu i jakością znacznie odstawało od swojej kontynuacji. *Brotherhood* naprawia wszystkie błędy wcześniejszej animacji i choć jest ściśle związane z mangą, ma lepiej przedstawioną i bogatszą fabułę. Jako pierwsze polecam obejrzeć właśnie *Brotherhood*.

Seria opowiada historię dwóch braci, którzy przemierzają świat w poszukiwaniu kamienia filozoficznego, dzięki któremu chcą odzyskać ciało Alphonse'a (zakłętego w zbroję) i kończyzny Edwarda (został on ukarany utratą ręki i nogi). Błędem, jaki popełnili i który sprawił, że musieli zapłacić taką cenę, była próba ożywienia matki za pomocą alchemii. Nauka ta nie jest jednak warzeniem mikstur, a raczej przypomina tutaj magię. Przedstawiany świat jest wzorowany na realiach z epoki rewolucji przemysłowej, ale to alchemia, a nie technologia, rozwija się coraz bardziej. Hiromu Akarawa, autorka mangi, na podstawie której powstały to anime, zapytana o inspirację przy tworzeniu stwierdziła, że to europejska historia, renesans i początek XX wieku odegrały główną rolę.

Krajem rządzi wojsko powołujące Państwowych Alchemików, czyli tych, którzy najlepiej zdadzą alchemiczny egzamin i w razie konfliktów zbrojnych wyruszą na wojnę. Edward Elric zostaje tytułowym Stalowym Alchemikiem, aby znaleźć sposób na naprawienie błędów swoich i brata. Wkrótce jednak spotykają *homunculusy* – sztucznie stworzonych ludzi noszących imiona siedmiu grzechów głównych. Odkrywają także straszne tajemnice – również te skrywane przez samo wojsko – związane z wojną w Ishvalu i takie, które zagrażają całej populacji Amestris.

Fabuła rozwija się równomiernie we wspaniały sposób,

który trzyma w ciągłym oczekiwaniu na to, co stanie się dalej i podsuwa widzowi coraz to nowsze informacje. Jest również bogata w nagłe zwroty akcji, którym towarzyszą m.in. podróże i ewolucje postaci. Uważam, że trudno znaleźć anime z tak fascynująco wykreowanym światem, fabułą i klimatem graniczącym z fantastyką, steampunkiem i science-fiction. Muzyka, zwłaszcza ta z openingów i endingów, jest interesująca, uwagę widza przykuwają ciekawie przedstawieni bohaterowie, którzy mają jednocześnie dobre i złe oblicza, a techniczne aspekty animacji zachwycają. To anime bezsprzecznie można ocenić bardzo wysoko i serdecznie polecam rozpoczęcie swojej przygody właśnie od *Fullmetal Alchemist*.

Na koniec kilka ciekawostek:

1. Alchemiczne prawo równej wymiany w *Fullmetal Alchemist* nie jest oparte na prawach Paracelsusa, ale na powiedzeniu rodziców autorki mangi – „kto nie pracuje, ten nie je”.

2. Konflikt w Ishvalu i prześladowania tamtejszych mieszkańców zostały stworzone na podstawie losów Ainu z Hokkaido. Ainu byli ludem, którego kultura była latami tępiąca przez japoński rząd.

3. Autorka mangi przeprowadzała wywiady z japońskimi weteranami wojennymi, aby na podstawie ich relacji opisać wojnę w Ishvalu.

4. Imiona oficerów są oparte na wojskowych pojazdach, np. Roy Mustang odpowiada P-51 Mustang, a Hawkeye to Grumman E-2 Hawkeye.

5. Imię Von Hohenheim, ojca braci Elric, jest zainspirowane prawdziwym nazwiskiem Paracelsusa (Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim).



Farmaceutyczny konkurs fotograficzny

SANDRA
KOWALCZYK



Lubisz bawić się aparatem, a zdjęcia całkiem nieźle Ci wychodzą? W dodatku studiujesz lub pracujesz na Wydziale Farmaceutycznym i interesujesz się jego życiem?

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu wraz z Komitetem Organizacyjnym obchodów 100-lecia nauczania farmacji w Poznaniu ogłaszają konkurs fotograficzny pt. „Wydział Farmaceutyczny w Poznaniu na fotografii” i zapraszają do aktywnego udziału w tym przedsięwzięciu.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy pasjonaci fotografii, w szczególności obecni i byli pracownicy oraz studenci Uniwersytetu. Tematyka prac konkursowych powinna dotyczyć miejsc lub osób związanych z historią czy dzisiejszym funkcjonowaniem Wydziału Farmaceutycznego.

Konkurs organizowany jest w trzech kategoriach tematycznych: Infrastruktura, Ludzie oraz Fotoreportaż (zestaw 3-10 fotografii).

Celem konkursu jest popularyzacja twórczości fotograficznej, promocja oraz utrwalenie historii naszego Wydziału. Udział w konkursie jest bezpłatny; przewidziane są nagrody za pierwsze miejsce w każdej z kategorii oraz wyróżnienia.

Ostateczny termin nadsyłania zdjęć to 1 października 2018 roku. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 31 października 2018 roku. Wystawa wybranych prac będzie towarzyszyć Jubileuszowej Konferencji w listopadzie 2019 roku. Szczegółowy regulamin oraz zasady konkursu znajdują się na stronie internetowej Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

1	2		6	5	3
6	3			4	2
	4	1	5		
			3		4
2	5	6		3	
4		3	2		

Na miły początek dnia

EWA
KOŁODZIEJ



Śniadania, przez niektórych pomijane, dla wielu osób są niezbędnym punktem dnia. Sama zaliczam się właśnie do tej drugiej grupy – nie wyobrażam sobie, żebym mogła swobodnie funkcjonować jedząc dopiero 2-3 godziny po przebudzeniu. Powodów opuszczania śniadań jest wiele – niektórym nie starcza na nie czasu, inni nie lubią jeść wcześniej rano. Myślę jednak, że powodem może być także rutyna i brak pomysłów na ciekawe i niebanalne danie – wbrew pozorom nie musimy się ograniczać do płatków z mlekiem czy kanapki z szynką.

Szakszuka z papryką

Składniki (na jedną, średniej wielkości porcję):

- 2-3 jajka
- 3-4 plasterki polędwicy
- pomidor
- pół papryki
- czosnek
- sól, pieprz, ulubione przyprawy
- szczypiorek
- olej

Przygotowanie:

Umyte warzywa pokrój w kostkę. W tym samym czasie na patelni na rozgrzanym oleju podsmaż szynkę aż do zarumienienia się. Dodaj drobno posiekany czosnek i pokrojone warzywa. Poddusź je lekko kilka minut, żeby zmiękły. Pamiętaj, żeby wszystko robić na małym ogniu, żeby nie przypalić polędwicy.

Gdy warzywka zmiękną, wbij na nie jajka, jak przy przy-

gotowywaniu klasycznych jajek sadzonych. Przykryj patelnię pokrywką, żeby białko się ścięło, a jeśli wolisz – to także żółtko.

Na koniec wszystko posyp szczypiorkiem i dopraw do smaku.

Tradycyjnie szakszuka podaje się do jedzenia prosto z patelni z pieczywem.

Na słodko – placuszki z kaszy kuskus

Składniki:

- pół szklanki kaszy kuskus
- 200 g twarogu
- 3 jajka
- 4 łyżki mąki pszennej
- cukier
- cukier waniliowy
- rodzynki (alternatywnie)
- masło
- miód, owoce lub inne dodatki

Przygotowanie:

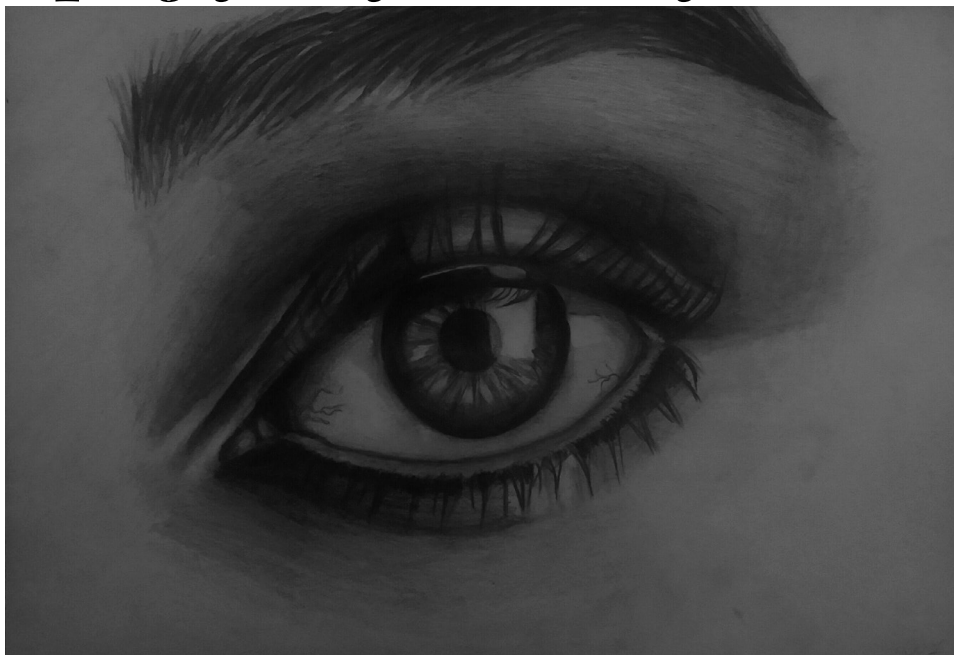
Kaszę zalej wrzącą wodą, poczekaj aż napęcznieje i ostudź (najlepiej przygotować ją dzień wcześniej, wieczorem). Następnie wymieszaj ją z białym serem, dodaj jajka, mąkę i cukier do smaku. Jeśli lubisz – dodaj także rodzynki lub inne suszone owoce. Z powstałej masy uformuj placuszki i usmaż je na maśle na patelni.

Podawaj z miodem, owocami, cukrem pudrem lub innymi dowolnymi dodatkami.

Smacznego!

	3				5
	2		1	4	
		1		5	
5	4			6	1
	1		5		
4				1	

Wtapiając się w dźwięk⁽⁶⁾

FRANEK
MAJA

Ajka, 4.10.2010

Gdzie są moje dzieci?

Obudziłam się jak co dzień rano dwie minuty przed budzikiem. Przewróciłam się na drugi bok i spostrzegłam, że nie ma go w łóżku. Znowś spał „u niej”. Właściwie poczułam ulgę, że nie muszę od rana oglądać jego twarzy, jednak należało mu zrobić awanturę, gdy wróci. Wysłuchać litanii kłamstw i stopniowo zacząć przebaczać. Beznadziejne małżeństwo, lecz muszę w nim trwać. Bez niego nie dałabym rady wyżywić dzieci.

Myślenie o nieszczęśliwym losie zajęło mi cały poranek. Użalając się nad sobą, wyprawiłam dzieci do szkoły, pospiesznie ogarnęłam mieszkanie i zaczęłam przygotowywać obiad. Dopiero tuż przed wyjściem do pracy ogarnął mnie spokój i wdzięczność za możliwość życia w dostatku. Uczucie to, a właściwie przekonanie co do słuszności trwania w niedoli w zamian za materialne korzyści, zaszczerpiła we mnie matka. W głębi duszy nienawidziłam jej za to. Przytapywałam się na tym, że myślałam o niej jak o dziwce; zatem dlaczego stałam się taka sama?

W pracy nadeszła moja kolej na ogarnięcie męskich toalet i wyganianie z nich bezdomnych. Poszło mi to nadzwyczaj sprawnie – znalazłam tylko jednego kłoszarda. Miniona noc była ciepła, więc niewielu szukało schronienia w przytulnych szaletach dworca kolejowego. Może i szkoda? Mogłabym zamienić z nimi kilka słów.

Zamyślona szorowałam ostatnią już umywalkę, gdy usłyszałam wyjąć syrenę. W zdenerwowaniu pospiesznie spłukałam resztki piany, upewniłam się, że nikt nie przebywa w toa-

lecie, i zirytowana poszłam na miejsce zbiórki w przekonaniu, że ćwiczenia pożarowe znów przeszkodziły mi w pracy. Jak bardzo się myliłam.

Ujrzałam kierownika z megafonem, a wypowiedane przez niego słowa odbijały się w mojej głowie echem. Czas jak gdyby stanął w miejscu; wiadomość o katastrofie dotarła do mnie w ułamku sekundy, a jednocześnie docierała godzinami. Ciało ogarnął paraliż, a przed oczami zaczęły ukazywać się przeróżne wizje. Myśli chaotycznie biegły we wszystkich możliwych kierunkach, a na pierwszy plan stopniowo wysuwało się jedno, najważniejsze pytanie.

– Gdzie są moje dzieci? – krzyknęłam głosem, jakiego do tej pory nie znałam. Nigdy wcześniej nie odczuwałam tak przeszywającego strachu. Byłam przerażona, że stracę najważniejsze osoby w moim życiu. Nie wiedziałam, czy sama jestem bezpieczna; poczułam, jakby cały świat był piekłem, w którym w każdym zakamarku czekają cierpienie i śmierć. Wydawało mi się, że ocalić nas może tylko bycie razem. Chciałam biec do szkoły, chciałam je odnaleźć, przytulić i już nigdy nie puszczać z oka.

Jednak stałam i patrzyłam na płaczący tłum, zrezygnowana. Nie robiłam nic; być może nic zrobić nie mogłam. Posłusznie słuchałam poleceń kierownika. Bezwładnie wsiadłam do podstawionego autobusu, który miał wywieźć nas za miasto.

Gdy obserwowałam przez okno pustoszące ulice, w mojej głowie pojawiła się jeszcze jedna napastliwa myśl: a może zginął mój mąż?

(6) Rammstein - Donaukinder

Nigdy Cię tu nie było

TAMARA
DUNAJEWSKA

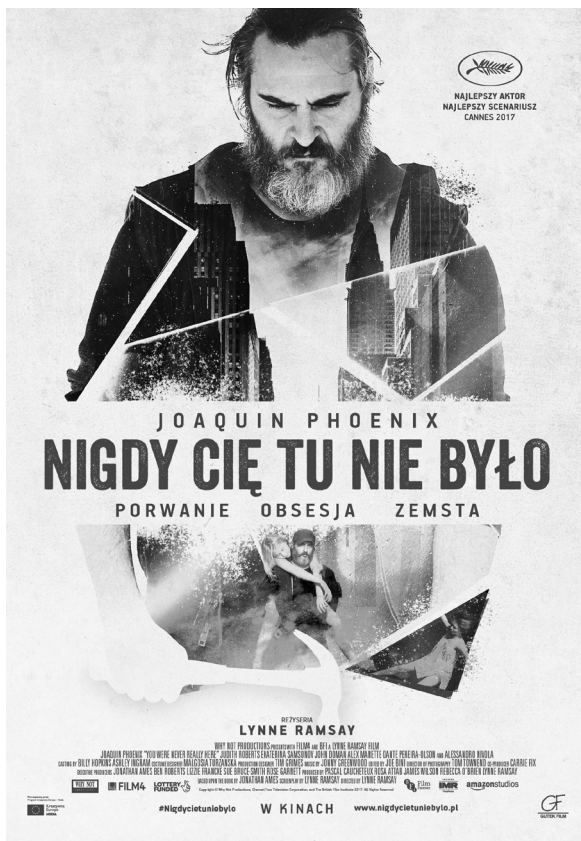


Joaquin Phoenix w filmie *Nigdy cię tu nie było* wciela się w rolę zawodowego mordercy. Jako były agent FBI i żołnierz obarczony jest ciężarem brutalnych wspomnień. Splątane myśli, które nie chcą opuścić głowy Phoenixa, są niczym koszmar niedający o sobie zapomnieć. Śmierć dzieci podczas wojny, okrutne sceny z pracy jako tajny agent czy pełne przemocy dzieciństwo to tylko jedno z wielu traum głównego bohatera, Joego. Jego pełna luk i niedopowiedzeń historia to seria niekończących się, makabrycznych kadrów. Zdaje się, że jedyną osobą, która pomaga mu utrzymać kontakt z rzeczywistością, jest jego matka, wspaniale zagrana przez Judith Roberts. Tonący w obłędzie Joe igrza ze śmiercią, podduszając się folią i eksperymentując w najróżniejszy sposób z nożem. Przepelniony okrucieństwem i chęcią zemsty z zimną krwią morduje kolejne ofiary, rozpryskując krew na całym ekranie. Używa do tego młotka, który wcześniej, jak gdyby nigdy nic, kupuje w sklepie z narzędziami. Sytuacja komplikuje się, gdy jako zlecenie otrzymuje uratowanie z domu publicznego porwanej córki wpływowego senatora.

W filmie szczególnie warte uwagi są dwa aspekty, które trzymają całość w ryzach. Pierwszym z nich, niepodlegającym dyskusji, jest wspaniałe aktorstwo Joaquina Phoenixa, który wcielił się w rolę głównego bohatera nadzwyczaj wiarygodnie. W każdej scenie widać ukryte w nim i niszczące go od środka szaleństwo, odzwierciedlone także przez zachodzącą w nim przemianę fizyczną. Szaleństwo odbiera mu zmysły i sprawia, że rzeczywistość miesza się z fikcją. Konstrukcja psychologiczna bohatera jest tutaj naprawdę na dobrym poziomie.

Drugą zaletą tego filmu jest ścieżka dźwiękowa stworzona przez Jonny'ego Greenwooda – członka zespołu Radiohead. Reżyserka podjęła współpracę z muzykiem już podczas kręcenia swojego najsłynniejszego filmu – *Musimy porozmawiać o Kevinie*. Współpraca ponownie się udała, ponieważ całe napięcie budowane podczas seansu zawdzięcza się muzyce. To ona nadaje całoci oniryczny charakter i to dzięki niej sceny z życia Joego przypominają fantasmagorię.

Nigdy cię tu nie było to opowieść z pogranicza kina sensacyjnego i krwawego thrillera. Jest jednak coś, co w tym filmie nie gra. Początek zapowiada się naprawdę dobrze, niestety, z czasem na ekranie powielane są podobne i monotonne sceny, które nie wnoszą nic nowego do i tak już niezbyt skomplikowanej fabuły. Film udowadnia więc, że na ten temat powiedziano już wiele, np. w takich produkcjach, jak chociażby *Taksówkarz*, którego fani mogą być zawiedzeni, gdyż *Nigdy cię tu nie było* nie będzie dla nich dużym zaskoczeniem. Po seansie wielu kinomanów stwierdzi, że chyba „gdzieś już to widzieli”, a powtarzane w kółko schematy nie wystarczą, aby wprowadzić do gatunku powiew świeżości.



Problem trzech ciał

ANNA
KONOPKA

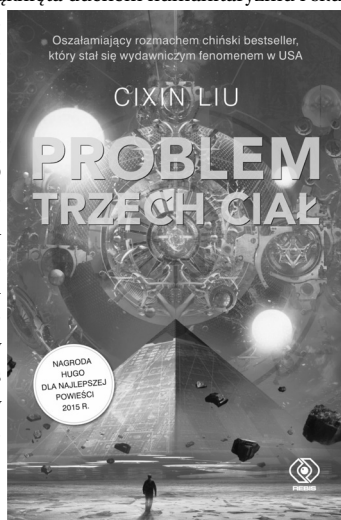


Problem trzech ciał autorstwa Cixin Liu to fenomen fantastyki. Książka po wydaniu zebrała wiele pozytywnych recenzji, czego ukoronowaniem było przyznanie jej w 2015 roku nagrody Hugo w kategorii „najlepsza powieść”. Wyróżnienie to po raz pierwszy zostało przyznane tekstowi nienapisanemu oryginalnie po angielsku. Sam autor także jest bardzo szanowany w swojej ojczyźnie, w Chinach, gdzie dziewięciokrotnie wręczono mu Kehuan Shijie, prestiżową nagrodę dla utworów science fiction.

Po lekturze *Problemu trzech ciał* entuzjastyczny odbiór dzieła wcale nie dziwi. Pierwsza część napisanej z rozmachem trylogii otwiera przed nami pozornie znany obraz świata, w który zagłębialiśmy się strona po stronie z coraz większą fascynacją. W powieści przedstawione zostaje życie w Chinach podczas rewolucji kulturalnej, poczynając od roku 1967. Ye Wenjie to młoda astrofizyczka, która jest świadkiem śmierci swojego ojca zabitego z przyczyn politycznych. Teraz ona musi postarać się przetrwać we wrogim jej środowisku komunistycznym.

Autor stopniowo, w miarę rozwoju powieści, dodaje kolejne elementy związane z fantastyką naukową. Dowiadujemy się o tajnym laboratorium poszukującym życia pozaziemskiego, niewytłumaczalnych samobójstwach naukowców, a także o prężnie rozwijającej się organizacji Granice Nauki. Fabuła utrzymana jest na najwyższym poziomie i trzyma w niepewności do ostatnich stron. Kunszt, z jakim przedstawione zostały liczne naukowe teorie, sprawia, że przyswajanie ich nie jest męczące nawet dla laika. Najbardziej jednak zachwyca analiza psychologiczna bohaterów, którzy stają przed największym wyzwaniem w swoim życiu, próbując rozwikłać zagadkę i dowiedzieć się, czego dotyczy tytułowy problem trzech ciał. Ponadto borykają się z dręczącym ludzkość od setek lat pytaniem, czy rzeczywiście jesteśmy sami we wszechświecie, a jeśli nie, to czy cokolwiek czyni nas wyjątkowymi.

Powieść jest przesiąknięta duchem humanitaryzmu i skupia się nie tyle na szczegółowym przedstawieniu potencjalnej przyszłości wraz z jej zaawansowanymi technologiami (choć tego też oczywiście nie zabraknie), ile raczej na wskazaniu, że niezależnie od tego, w jakim otoczeniu się znajdziemy, wciąż będziemy ludźmi i nadal będą nas obowiązywać zasady moralne oraz wzajemny szacunek.



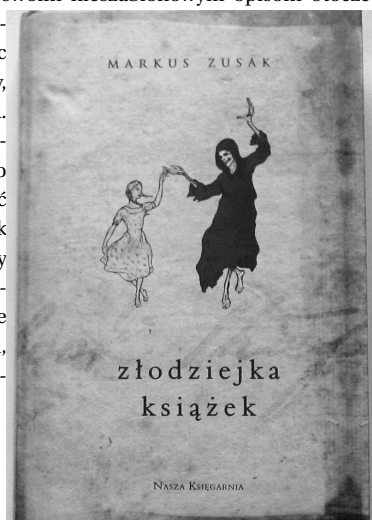
Złodziejka książek

Złodziejka książek to wydana w 2005 roku powieść australijskiego pisarza Markusa Zusaka. Za swą oryginalną treść i formę otrzymała wiele nagród, w tym Book Sense Book of the Year Award for Children's Literature w 2007 roku.

Akcja utworu osadzona jest w bezwzględnym świecie owładniętym II wojną światową. Główni bohaterowie to Niemcy, którzy próbują pozostać wierni wyznawanym przez siebie ideałom i zachować miłość do drugiego człowieka, mimo otaczającej ich zewsząd propagandy wojennej. Ryzykują wszystko, by uratować życie żydowskiego boksera Maxa. Główna bohaterka – Liesel Meminger – to tytułowa złodziejka książek. W literaturze znajduje ona ucieczkę od świata przepełnionego nienawiścią. Wraz z upływem czasu zaprzyjaźnia się z ukrywającym się w piwnicy Maxem i wspólnie budują więź silniejszą niż wszelkie granice kulturowe.

Poza wzruszającymi opisaniami ludzkiego dobra, które przezwycięża wszelkie przeszkody, powieść wyróżnia się także niezwykłym narratorem, którym jest... Śmierć. Wbrew naszym oczekiwaniom Śmierć odczuwa zmęczenie, związane z nieprzyjemnym charakterem swojej pracy. Nie jest w stanie w żaden sposób zapobiec odejściu ludzi, musi jedynie towarzyszyć im w ich ostatnich momentach. Próbuje uciec od przygnębiającej rzeczywistości, z pasją oddaje się kontemplacji nieba, a zwłaszcza kolorom, jakie ono przyjmuje. To surrealistyczne na pierwszy rzut oka zajęcie pozwala Śmierci nie zatracić siebie w najgorszych chwilach, a także pomaga widzieć piękno i dobro w otaczającym świecie. Podobnie zresztą postępują Liesel i Max, którzy dzięki książkom, opowiadanym wzajemnie historiom i wyobrażeniom odgradzają się od rzeczywistości, w której muszą żyć.

Książka, dzięki swoim nieszablonowym opisom otoczenia oraz postaci, dodatkowo piętnując okrucieństwa wojny, porusza czytelnika. Bardzo silnie podkreśla również, że to nie przynależność do jakiegokolwiek narodości czy organizacji, ale podejmowane decyzje rozstrzygają o tym, jakimi ludźmi jesteśmy.



Let's play a game vol. 9

Pierwsza okrągła rocznica naszej kochanej wykreślanki to zawsze dobra okazja, żeby coś wygrać! Ze stońcem za oknem, wakacjami za pasem i sesją na horyzoncie szczęścia na pewno wam nie zabraknie. Do dzieła!

Zasady gry są naprawdę proste: najpierw musicie odpowiedzieć na podane pytania dotyczące artykułów umieszczonych w tym numerze. Odpowiedzi znajdziecie w tekstach i będą to zwykle pojedyncze słowa (chyba że podano inaczej), które następnie należy skreślić w wykreślanke; dla urozmaicenia w diagramie podano również nadprogramowe wyrazy. Na koniec zostało oczywiście hasło – utworzą je litery, które znajdują się **po prawej stronie** lub **nad** pierwszą literą każdego skreślonego wyrazu. Proponuję przy tym, byście najpierw znaleźli wszystkie wyrazy, a dopiero potem litery. Hasło musicie odczytać tak jak w zwykłej wykreślanke – litery są „czytane w kolejności występowania rzędami” (cytat prosto z Wikipedii; zbierajcie litery od lewej do prawej, z góry do dołu – począwszy od tej, która jest najwyżej i najbardziej po lewej stronie). Ruszcie zatem swoje synapsy i do dzieła!

Do wygrania w tym numerze:

1. Stetoskop

2. 2 Bilety do Teatru Polskiego na „Hymn do miłości”

31 maja (1 osoba wygrywa 2 bilety)

A oto pytania:

1. Czym handluje się w planszowym świecie, do którego autor został zaproszony przez handlarza z Bliskiego Wschodu?
Cztery słowa do znalezienia, każde osobno!

2. Jakiego kamienia poszukują dwaj bracia, którzy zapłacili srogą cenę za próbę uratowania ważnej dla nich osoby?

3. Czym jest alchemia bardziej niż zwykłym mieszaniną i warzeniem?

4. Brak jakiego hormonu występuje w chorobie, na którą cierpiała pewna kobieta, która stojąc na krawędzi swojego życia, postanowiła mimo wszystko nie poddawać się bez walki?

5. Kim jest Śmierć w dziele, w którym w ucieczce od nienawiści pomaga literatura?

6. Jaką ideologię wobec czasu wyznaje bardzo duża część studentów (i nie tylko)?

7. Jakie placebo zastosowano w badaniu, w którym jedną grupę chorych leczono rybem olejem?

Musicie zatem znaleźć **dziesięć** wyrazów – dwa z nich pionowo, pięć poziomo i trzy na skos, część z nich wspak. Powodzenia!

Odgadnięte hasło wraz z wybraną nagrodą oraz swoim imieniem, nazwiskiem i kierunkiem studiów prosimy przysyłać na adres jolka@pulsum.pl z dopiskiem „Let's play a game” do **26.05.2018**. Termin może zawsze ulec zmianie, dlatego śledźcie uważnie nasz profil na facebooku! Wszelkie uwagi również mile widziane.

Za prawidłowe rozwiązanie Let's play a game z numeru 194 „Pulsu UM” nagrody otrzymują:

Maria Dopierała - Stetoskop

Justyna Janowska - „Choroby ucha, nosa i gardła”

Joanna Rutkowska - 2 Bilety do Teatru

Hasło: „PULS APRILIS”

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 194 „Pulsu UM” nagrody otrzymują:

Katarzyna Przybyła - Stetoskop

Martyna Poloch - „Tamte dni, tamte noce”

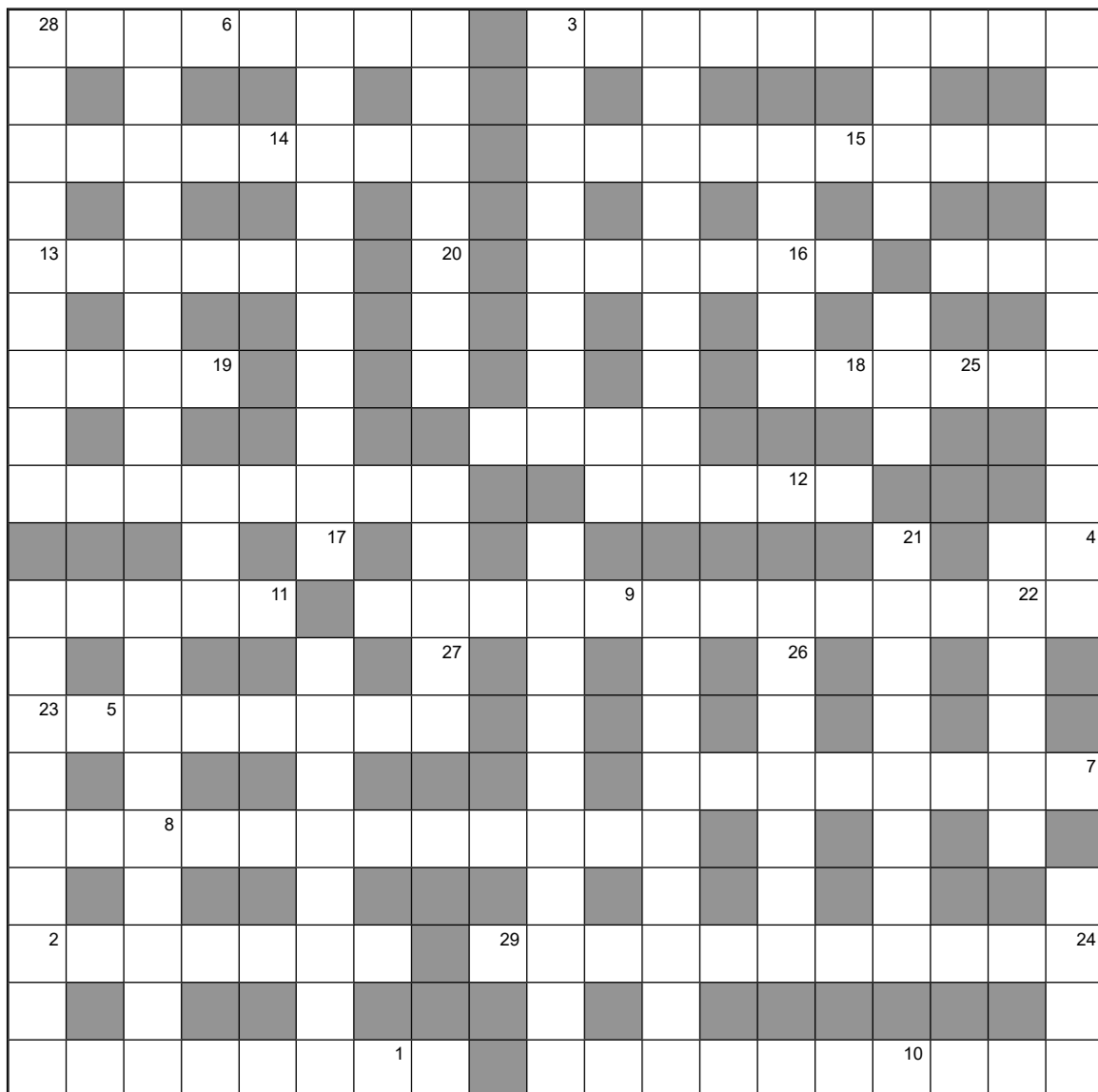
Justyna Janowska - „Traktat o łuskaniu fasoli”

Hasło: „ARDUA PRIMA VIA EST”

Zwycięzcy zostaną również poinformowani o wygranej mailowo.

S	S	Ó	L	I	P	I	E	P	R	Z	E	M	O	R	Z	E
F	Z	P	Y	R	K	O	N	N	I	S	O	R	P	S	A	Ż
A	Y	A	B	A	Z	Ł	O	T	E	M	K	A	W	A	X	O
L	O	Ę	F	I	L	O	Z	O	F	I	C	Z	N	E	G	O
A	L	S	P	R	T	Ł	Z	I	O	Ł	A	M	I	E	I	P
T	I	Z	T	K	A	O	Ł	A	W	K	I	Ć	K	S	O	K
R	W	A	A	M	E	N	O	M	A	D	R	A	K	X	K	O
A	A	F	I	O	Ł	K	E	T	R	O	L	O	L	N	I	P
N	M	Z	I	L	I	W	H	C	O	I	N	T	A	T	S	O
O	Ą	S	T	C	U	K	I	E	R	G	A	R	A	L	E	R
L	P	I	Ż	E	B	R	A	K	I	E	R	Ó	K	A	N	M
I	I	E	G	W	W	E	E	E	E	A	N	R	S	K	O	O
W	A	T	A	A	X	K	U	P	T	A	I	C	O	O	M	T
K	O	T	P	U	M	U	R	O	G	U	A	Z	N	F	A	Y
I	G	Ł	A	H	E	C	R	G	T	J	N	Y	Ż	Ó	N	L
L	Ż	U	T	A	M	E	J	U	T	R	O	T	Y	L	Y	E
K	U	R	K	U	M	Ą	A	M	E	T	Y	S	T	R	C	S

Jolka



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12		13	14	15	16	17	18
			19	20	21	22		23	24	25	26	27	28	29				

Nagrody:

1. Stetoskop
2. 2 Bilety do Teatru Polskiego na „Hymn do miłości”
31 maja (1 osoba wygrywa 2 bilety)

Prawidłowe odpowiedzi, podpisane imieniem i nazwiskiem, kierunkiem studiów oraz z nazwą wybranej nagrody, przesyłajcie na adres: jolka@pulsum.pl do **26.05.2018**

PIONOWO

- stolica Botswany
- świątynia żydowska
- żaglowiec jak część tułowia
- inaczej o mleczanie etakrydyny
- wiejska persona
- imię postaci z Gwiezdných Wojen, granej przez Harrisona Forda
- samica jelenia
- kwiat z Monte Cassino
- zmysł reagujący na zapach
- góry, których najwyższym szczytem jest Mount Rainier
- przesadnia, wyolbrzymienie rzeczywistych cech przedmiotu
- Geppert lub Górniak
- ptak z rodziny jastrzębiowatych z gryzoniem w nazwie
- zwyczaj przyjmowania w poczet studentów
- potocznie o trąbce sygnałowej
- ruch poetycki, którego przedstawicielami byli James Joyce oraz Ezra Pound
- osoba, która bezprawnie przejmuje władzę
- Neville, pełnił funkcję premiera Wielkiej Brytanii przed Winstonem Churchillem
- imię Łęckiej
- afoza
- koloid ..., w którym cząstki fazy rozproszonej ulegają solwatacji
- skrót od Rutherford (pozaukładowa jednostka aktywności źródła promieniotwórczego)

POZIOMO

- witamina B2
- nie jest profesjonalistą
- odradzanie się duszy zmarłego w innym ciele
- siedział na nim król
- rodzaj drzewa, którego owocem jest żołądź
- krótka japońska forma poetycka
- antologia zawierająca powstałe w tym samym czasie utwory różnych pisarzy
- inaczej o technice akwaforty
- Piotr, polski artysta znany z wystawy Naziści
- w parze z odcietą w układzie kartezjańskim
- film z wakacjami w tytule, gdzie pierwszoplanową postać zagrała Audrey Hepburn
- nazwisko tytułowej fikcyjnej postaci literackiej stworzonej przez Tadeusza Dołęgę-Mostowicza
- Międzynarodowy Układ Jednostek Miar
- piętnasta litera alfabetu greckiego
- akronim pierwotnej nazwy Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych
- razem z kortyzonem i kortykosteronem
- łaciński *Staphylococcus*
- przezwisko tytułowej bohaterki opowiadania Guy de Maupassanta
- likier jajeczny
- wyraziste i dobitne zamknięcie wypowiedzi
- książka autorstwa Dezső Kosztolányi, opowiadająca o losach rodziny Vajkayów
- dział medycyny zajmujący się schorzeniami układu moczowo-płciowego u mężczyzn

Suchary

- Cześć, mam na imię Maks, codziennie pompuję biceps, triceps, sześciopak i wszystkie pozostałe mięśnie – spotkam się?
- Cześć, nie, dziękuję, mam już chłopaka.
- Phi, a co on pompuje?
- Ropę.

Zauważyliście, że jedna rzecz w Polsce może mieć kilka określeń? Na przykład „ziemniaki”. W Poznaniu to „pyry”, a w Radomiu „deser”.

Sędzia:

- Przyczyna waszego rozwodu?
- Dowiedziałam się Wysoki Sądzie, że właścicielem mieszkania, które wynajmowaliśmy przez dwa lata, był mój mąż!
- Geniusz!

Przez pomyłkę wysłałem swoje nagie zdjęcia wszystkim znajomym. Nie dość, że wstyd, to jeszcze kupa kasy za znaczki pocztowe.

- Jak tak patrzę na panią i pani pracę, to dochodzę do wniosku, że będę musiał awansować panią na inny stołek.
- Naprawdę panie prezesie?! A na jaki?!
- Na szerszy, pani Halinko. Na szerszy...

Chyba dałbym radę wystawiać recepty na starym, dobrym Dzikim Zachodzie.

Whisky.

Whisky.

Whisky.

Whisky.Uciąć.Whisky

Whisky.

Whisky.

Whisky.

Pewna londyńska firma zamieściła w prasie ogłoszenie o prace. Odpowiedziały na nie trzy osoby: Niemiec, Francuz i Hindus. Komisja przeprowadzająca rozmowę kwalifikacyjną chcąc sprawdzić poziom znajomości języka angielskiego u kandydatów, poleciła, aby każdy z nich ułożył zdanie, które zawierać będzie trzy słowa: green, pink i yellow.

Na pierwszy ogień poszedł Niemiec:

- When I wake up I see yellow sun, green grass and I think to myself that will be wonderful, pink day.

Jako drugi był Francuz:

- When I wake up I put my green pants, yellow socks and pink shirt.

Na koniec Hindus:

- When come back home I hear the telephone green green, so I pink up the phone and say: Yellow!

Biegnie Ślimak przez las. Spotyka go lis:

- Czemu tak pędzisz, Ślimaku?
- Skarbówka las przeczesuje!!
- I co z tego?
- Stary! Ja mam dom, żona ma dom, dzieci mają dom. Przyczepią się!

Na to lis zaczyna uciekać. Biegnie, biegnie... Spotkał, bociana:

- Przed czym uciekasz lisie?
- Urząd skarbowy trzebi las!!
- No to co?
- Ja mam futro, żona ma futro, wszystkie dzieci mają futro. Przyczepią się!

Bocian zaczyna uciekać. Leci, macha skrzydłami...

Zobaczył, pawiana:

- Pawian uciekaj, skarbowy w lesie!!
- To co, czego się boisz?
- Ja co roku lecę na wycieczkę zagraniczną, żona i dzieci tak samo. Przyczepią się! A ty nie uciekasz?
- Eee tam. Ja mam goły tyłek, żona i dzieci też. Nie mają do czego się przyczepić.

**1 ROK - DOSTAJESZ
REPRYMENDĘ OD
PROFESORA I NIE
WCHODZISZ NA ZAJĘCIA**

**3 ROK - DOSTAJESZ
REPRYMENDĘ OD
PROFESORA ALE MOŻESZ
WEJŚĆ NA ZAJĘCIA**

**6 ROK - DOSTAJESZ REPRYMENDĘ
OD STĄŻYSTY
W TWOIM WIEKU, PROFESOR
ZAPRASZA CIĘ NA ZAJĘCIA**

**7 ROK - TERAZ
TY JESTEŚ
STĄŻYSTĄ :)**





TEATR POLSKI W POZNANIU

1875

repertuar

MAJ

2018



Teatr Polski w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 8/10, 61-737 Poznań

* Pracownia Inicjatyw Artystycznych

UWAGA! Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze.

wt. 01		sb. 12	OJCZYŻNA 17.00 M ZORKOWNIA 19.00 P	wt. 22	KORDIAN 18.00 M EXTRAVAGANZA o władzy 21.30 P
śr. 02		nd. 13	TEATRANKI 11.00 F zabawy teatralne OJCZYŻNA 13.00/15.00 M WIELKI FRYDERYK 19.00 DS	śr. 23	KORDIAN 18.00 M EXTRAVAGANZA o władzy 21.30 P
czw. 03		pn. 14		czw. 24	KORDIAN 18.00 M EXTRAVAGANZA o władzy 21.30 P
pt. 04		wt. 15	OJCZYŻNA 10.00 M ZORKOWNIA 18.00 P EXTRAVAGANZA o miłości 21.00 P	pt. 25	
sb. 05	WIELKI FRYDERYK 19.00 DS PREMIERA	śr. 16	ZORKOWNIA 19.00 P	sb. 26	K. na 38. Warszawskich Spotkaniach Teatralnych
nd. 06	WIELKI FRYDERYK 19.00 DS	czw. 17	DR@CULA. Vagina dentata PiniA* 18.00 G	nd. 27	TEATRANKI 11.00 F zabawy teatralne K. na 38. Warszawskich Spotkaniach Teatralnych
pn. 07	WIELKI FRYDERYK 19.00 DS	pt. 18	SCENY MYŚLIWSKIE Z DOLNEJ BAWARII 19.00 DS	pn. 28	XI Spotkania Teatralne „Bliscy Nieznajomi” Nie-boskie narracje 19.00 DS spotkanie z prof. Joanną Tokarską-Bakir
wt. 08	WIELKI FRYDERYK 19.00 DS	sb. 19	SCENY MYŚLIWSKIE Z DOLNEJ BAWARII 19.00 DS spektakl z tłumaczeniem na język migowy	wt. 29	XI Spotkania Teatralne „Bliscy Nieznajomi” CHŁOPI reż. Krzysztof Garbaczewski Teatr Powszechny w Warszawie
śr. 09	OJCZYŻNA 10.00 M WIELKI FRYDERYK 19.00 DS	nd. 20	TEATRANKI 11.00 F zabawy teatralne KORDIAN 16.00 M / Dziecięce atelier 19.00 M	śr. 30	HYMN DO MIŁOŚCI 19.00/20.30 DS
czw. 10	OJCZYŻNA 10.00 M WIELKI FRYDERYK 19.00 DS	pn. 21	KORDIAN 19.00 M	czw. 31	HYMN DO MIŁOŚCI 19.00/20.30 DS
pt. 11	OJCZYŻNA 10.00 M WIELKI FRYDERYK 18.00 DS EXTRAVAGANZA o władzy 22.30 P				

DS — Duża Scena | M — Malarnia | G — Galeria | F — Foyer I piętro | P — Piwnica pod Sceną

www.teatr-polski.pl

Teatr Polski w Poznaniu
qKA
KRAJOWA AGENCJA PROMOCYJNA

ams

empik

SOLAR

epoznan.pl

pn

TAXI GROSZ

POZNAN

POZnań*

dyrektor artystyczny Maciej Nowak
dyrektor Marcin Kowalski



sklepdialekarza.com, POZNAŃ ul. św. Szczepana 20a

sklep@sklepdialekarza.pl

tel.: 61 670 31 96 lub 61 810 75 01 fax: 61 624 26 95

sklepdialekarza.com/dlastudentow

